Nr 90. Kraków, Piątek 24 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyce, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krog. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 11, M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleк (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wielki dzień w parlamencie angielskim.

Dnia 21 b. m. Izba gmin przystąpiła do dyskusyi nad uchwalonym już przez poprzedni parlament projektem ustawy, znoszącej „veto" Izby lordów w sprawach finansowych. Obecnie rząd wniósł ten projekt w niezmienionej postaci do nowo wybranego parlamentu, który też rozpoczął nad nim dyskusyę.

W dziejach konstytucyonalizmu angielskiego dyskusya ta stanowi wypadek epokowy, który można porównać chyba tylko z wniesieniem słynnego billu reformy w r. 1831. Nic też dziwnego, że we wtorek panował w parlamencie angielskim zgoła nadzwyczajny nastrój. Posłowie wszystkich partyj zjawili się w pełnym komplecie. Cały gabinet „in corporce" nie zaniedbał także stawić się w parlamencie. Znajdujące się na porządku dziennym drobne sprawy wywoływały łatwo zrozumiałe zniecierpliwienie. Ale przewodniczący Izby gmin z iście angielskim spokojem załatwiał je pedantycznie jedną po drugiej, wystawiając cierpliwość „commonerów" na dotkliwą próbę. Wreszcie po półtoragodzinnych prawie rozmaitych czynnościach, ogłosił „speaker", że przystępuje do trzeciego punktu porządku dziennego t. j. do projektu rządowego ustawy o „veto" Izby lordów.

Dla uzasadnienia projektu zabrał głos sam **Asquith**, powitany na ławach rządowych burzą oklasków. Zaznaczył on na wstępie, że przedłożony obecnie projekt jest identyczny z uchwalonym już raz przez poprzedni parlament. Następnie tak dalej mówił:

„Obecna sytuacya jest bezprzykładna. W ciągu lat pięćdziesięciu aż do r. 1909 nie czynili lordowie żadnych usiłowań, aby zachwiać autorytet Izby gmin w sprawach finansowych. Gdyby się takie usiłowanie ich z r. 1909 pozostawiło bez odpowiedzi, to byłoby to równoznacznem z rewolucyą konstytucyjną. Wówczas bowiem lordowie, odrzucając budżety, mogliby co roku zmuszać rząd albo do ustąpienia, albo do apelowania do wyborców. Kiedyś wykaże historya, że tylko ogromne zaślepienie mogło spowodować lordów do odrzucenia budżetu z r. 1909 i do targnięcia się na finansowe prawa Izby gmin. W dniu tej uchwały bowiem lordowie w sposób samobójczy zniweczyli odziedziczone po przodkach swoje ustawodawcze prawa".

W dalszym ciągu oświadczył Asquith, że bynajmniej nie domaga się usunięcia drugiej Izby.

„Dosyć nacierpieliśmy się — woła on — dzięki jednoizbowemu systemowi! (ma on na myśli wszechwładzę lordów) Na otwartą ranę musi być nałożony odpowiedni plaster. Czy mamy na wydobycie się z tego nieznośnego i niebezpiecznego położenia czekać dopóty, dopóki nie zakończy się długi i żmudny proces utworzenia nowej już i zreformowanej drugiej Izby! Cały kamień obrazy między lordami a gminami leży w kilku pierwszych paragrafach przedłożonego billu. Chodzi o oznaczenie, które ustawy są czysto finansowe, a które tylko pośrednio dotyczą finansów państwa. Przyszłość wszystkich na ludzie opierających się rządów jest tu postawiona na jedną kartę. Proponowane przez Torysów referendum jest bardziej rewolucyjne, niż projekt rządowy".

Mowa Asquitha trwała trzy kwadranse. Kiedy ją skończył, sala zatrzęsła się od huraganu oklasków. Trwały one przeszło pięć minut, tak, że **Balfour**, występujący jako mowca „contra", długo musiał czekać, zanim mógł rozpocząć swe przemówienie.

Przywódca konserwatystów, powitany oklaskami swej partyi, mówił bardzo spokojnie, rzeczowo i pojednawczo. Zaczął od wywodu, że trzykrotne wybory nie mogą być równoznaczne z referendum, ponieważ w tem ostatniem obywatele państwa wypowiedzieć się mają tylko w jednej ściśle określonej kwestyi, nie zaś w całej grupie kwestyj, objętych danym programem wyborczym. Dlatego rząd nie ma słuszności, powołując się na wynik trzykrotnych wyborów, jako na niezbity dowód, że większość obywateli Anglii domaga się zniesienia prawa „veta" Izby lordów.

„Mowa premiera — mówił Balfour — była zręczną, ale ducha pojednawczości nie ujawniła wcale. Każdy z nas wie, że stosunki między obiema Izbami muszą uledz zmianie. Ale sto racyj przemawia za tem, że ustalenie składu drugiej Izby powinno nastąpić po bardzo gruntownym i ostrożnym namyśle. Jestem mocno przekonany, że większość w tej Izbie, jak również w całym kraju, oświadcza się za dwuizbowym systemem, i że Izba niższa ma pozostać — seniorną. Niechaj nam jednak raz wreszcie udowodnią, żeprzy wileje lordów są bezwartości, a my je natychmiast zniesiemy. Chciałbym bardzo prowadzić ten spór bez zbytecznej gwałtowności, ale są rzeczy, których nie można dokonać, nie złamawszy naszego oporu. Są kwestye, w których kompromis jest niemożliwy. Kraj oczekuje reformy stosunków obu Izb, i zreorganizowania Izby wyższej. Ale kraj bynajmniej nie pragnie widzieć w ręku Izby gmin władzy, pozwalającej jej dokonywać rewolucyj, których cel ostateczny nikomu jeszcze dzisiaj nie jest znany".

Po Balfourze zabrał głos leader popierającej rząd partyi pracy **Ramsay Macdonald**, aby w imieniu swego stronnictwa złożyć deklaracyę co do projektowanego billu. Wśród głębokiej ciszy oświadczył on, że partya jego zasadniczo domaga się jednoizbowego systemu. Równocześnie jednak przyznał, że kraj rzeczywiście wypowiedział się za dwuizbowym systemem. Dlatego też, aczkolwiek jest on przeciwnikiem Izby wyższej, jako takiej, to jednak woli on zachować ją w zmienionej postaci, niż stracić całą ustawę.

Deklaracyę Macdonalda przyjęto hucznemi oklaskami.

Następnie przemawiali jeszcze dwaj konserwatyści **Laedson** i **Finlay**, wzywając swą partyę do stanowczego oporu przeciw ustawie, która wyklucza wszelką myśl o kompromisie, poczem posiedzenie zamknięto.

Drugi dzień debaty nad epokową tą ustawą nie przyniósł już nic nowego. Do głosu zapisywali się wyłącznie niemal sami **konserwatyści**. Każdy z nich wygłaszał wielką mowę opozycyjną, zagrzewając swoich kombatantów do bezwzględnego oporu. Wezwania te miały jednakowoż wyłącznie demonstracyjny charakter, ponieważ wszystkim oddawna było wiadomo, że „veto bill" przejdzie wszystkimi głosami liberalno-robotniczego bloku rządowego i Irlandczyków, co zapewnia im większość przeszło 120 głosów.

Ostatecznie onegdaj wieczorem zamknięto tę jałową dyskusyę i przystąpiono do głosowania, którego wynik znany jest z wczorajszej naszej popołudniowej depeszy. „Veto-bill" przeszedł 351 głosami przeciw 222

Tak więc drugi już z rzędu parlament angielski wyrzekł pod adresem Izby lordów stanowcze słowa „Carthaginem esse delendam". Teraz stanowi kwestyę, co na to odpowie sama „Carthago", sama Izba lordów, która nie może już dzisiaj, odrzucając bill, zasłaniać się wątpliwościami, czy odpowiada on woli narodu. Wola ta bowiem została już właśnie w tej kwestyi wypowiedziana jasno i niedwuznacznie: znieść prawa dziedzicznych prawodawców we wszystkich kwestyach finansowych

Izbie lordów pozostaje więc dzisiaj już czysto egoistyczny opór, którego niepodobna osłonić żadnym frazesem o woli ludu. Opór ten jednak będzie rychło złamanym. Asquith ma już bowiem podobno gotową listę nowych 500 parów liberalnych, którzy dla uchwalonej onegdaj w Izbie gmin ustawy wytworzą potrzebną większość także i w Izbie lordów.

Koniec biernego oporu.

Bierny opór" urzędników pocztowych, cłowych i kolejowych w Tryeście, **skończył się wczoraj**. Komitet urzędniczy zrobił dobrze, nie przeciągając struny, zwłaszcza że kwestya zaczęła przybierać charakter, dla czynnej opozycyi urzędników, bardzo niebezpieczny. Ostatnia też była wczoraj chwila, aby dać hasło do honorowego odwrotu; w przeciwnym razie trzeba było przygotować się na walkę z rządem bardzo nierówną i ryzykowną.

Bierny opór w Tyeście miał charakter wyłącznie lokalny i ograniczał się tylko do pewnych kategoryj urzędników państwowych. Nadto robotnicy do tej akcyi wciągnięci nie byli. Nie wchodząc na razie w meritum sprawy samej, mającej dla administracyi państwowej wielce symptomatyczne znaczenie, zauważyć należy, że ten rodzaj biernej resystencyi urzędników tryesteńskich, już ze względów techniki strajkowej, od samego początku nie rokował powodzenia. Samo bowiem przełożenie ruchu towarowego z kolei państwowej na południową, w znacznej mierze osłabiło znaczenie oporu państwowych urzędników kolejowych. Nadto wyeliminowanie robotników z tej akcyi, a nawet naruszenie ich interesów ekonomicznych, osłabiało siłę i rozmach biernego oporu, ograniczając go do pewnych, specyalnych grup urzędniczych. Tego rodzaju akcya opozycyjna nie byłaby więc wytrzymała naporu czasu, nie zdobywała bowiem sympatyi szerokich sfer opinii miejscowych czynników, i stanawszy oko w oko z naczelną władzą, nie mogła liczyć na trwałe sukcesy.

Dobrze więc uczynił komitet urzędniczy w Tryeście, nie czekając na represalia władzy państwowej. Staliśmy wobec zjawiska, które mogło groźne, dla państwa a dla urzędników wcale nie pożądane, wywołać konsekwencye. Zażegnanie ich w stosownej chwili powitane będzie także w Wiedniu. u władz centralnych, z zadowoleniem.

(Telefonem).

Tryest 24 lutego

Bierny opór urzędników tutejszych **także formalnie zakończony został**. Uchwałę obowiązującą w tym względzie powzięto na zgromadzeniu odbytem wczoraj wieczorem. Uchwała ta brzmi:

„Mężowie zaufania z kategoryi urzędników państwowych i ciała nauczycielskiego szkół państwowych w Tryeście, przyjmują do wiadomości wynik konferencyi, odbytej przez posłów Pitacco i Rybarza z prezydentem ministrów oraz innemi czynnikami rządowymi w Wiedniu i uznają, **że dalsze wytrwanie w biernym oporze wyrządziłoby zbyt wielkie szkody** interesom handlowym Tryestu, nadto spowodowałoby zwłokę w spodziewanem spełnieniu żądań urzędniczych.

„Zebrani przyjmują **z wdzięcznością** interwencyę prezydyum miasta, Izby handlowej i Związku pracodawców, ufając, że czynnikom tym powiedzie się, przy poparciu ze strony namiestnika, **uzyskać spełnienie żądanego polepszenia bytu urzędników** wobec dzisiejszej nadzwyczajnej drożyzny

„Wzywa się więc wszystkich kolegów, **ażeby odtąd pełnili służbę w sposób normalny**".

Położenie Polaków w Bośni.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 23 lutego.

Mało posiadamy w kraju informacyj o Polakach, mieszkających w Bośni i nikt o ich losy się nie troszczy. A jednak żyje tam około 12 tysięcy dusz polskich i kraj powinien się poczuwać do obowiązku zajmowania i opiekowania niemi. Gdy po okupacyi kolonizowano Bośnię i Hercegowinę, udali się tam Włosi, Niemcy, Węgrzy, **Rusini** i **Polacy**, ale żadna narodowość nie jest tam tak opuszczona przez swoich, tak pozbawiona wszelkiej opieki ze strony kraju rodzinnego, jak właśnie Polacy.

Koloniści polscy osiedlili się w Bośni w latach 1895 — 1905. Jedni z nich, w liczbie 4383 osób, sprowadzeni zostali przez rząd i otrzymali od niego zręby i nieużytki, które musieli własnym kosztem i pracą wykarczować i uprawić; drudzy, zasobniejsi, przybyli za pierwszymi sami i nabyli od Turków gospodarstwa, zwłaszcza że Turcy dość licznie w ostatnich czasach Bośnię opuszczali. Ostatnich z nich będzie około 2000. Na nowych siedzibach czekała kolonistów polskich ciężka praca, znaleźli się wśród obcych sobie stosunków i warunków ekonomicznych i tylko żelazną wytrwałością wywalczyli okupiony krwawym potem los znośniejszy. Koloniści polscy osiedleni są głównie w północnej Bośni nad Sawą, najgęściej w starostwie Prnajovoskim w różnych miejscowościach, lecz nie brak i całych wsi czysto polskich.

Oto wykaz polskich kolonistów w Bośni i Hercegowinie, zestawiony przez Biuro kolonizacyjne w Sarajewie, który daje dokładny obraz tego rozmieszczenia.

W powiecie Prnjavorskim w miejscowości Rakovice żyje 1.002, Martynice 1500, Gumiera 600, Dziewięcina 690, Konkorskie Ługi 360, Dąbrowa 840, Kominowce 480, Konowa 468, Traszyla (Windhorst) 270, Polankovce 126.

W powiecie Banjaluka i w miejscowości Górne Bakinice żyje 606, Dolne Bakinice 330, Pasterowa 300, Kubas 270 Polaków.

Nadto w liczbie poniżej 100 mieszkają Polacy w miejscowości: Jabłonów, Horodczany, Gajovy i Kobany.

Nadto w Sarajewie żyje 300, w Travniku 100, w Banjaluce 50 Polaków, Razem 9.080.

Wszystkich Polaków w Bośni jest około 10.000. Z wielu miejscowości nie ma dat. Żołnierzy jest około 2.000 Razem więc około 12.000.

Czysto polskiemi osadami są: **Martinac** mający 194 rodzin 1272 osób, **Bakoyac** 176 rodzin 909 osób, **Gumiera** 91 rodzin 303 osób, **Devetina** kolonia polsko-ruska 88 rodzin 471 osób. **Dubrawa** 55 rodzin 283 osób.

Po latach trudu i mozołu zdobyli sobie koloniści polscy uznanie władz i poszanowanie u rodzimej ludności, dla której stali się rozsadnikiem wyższej kultury i wzorem nowożytnej uprawy ziemi. Spełnili zatem w całej pełni postawione im zadanie, dla którego do Bośni sprowadzeni zostali. Wobec tego zdawałoby się rzeczą sprawiedliwą, wprost obowiązkiem rządu, dbać nawzajem o potrzeby intelektualne polskich kolonistów. Niestety dzieje się inaczej i cały ten zastęp dzielnych pracowników polskich skazany jest na zupełne wynarodowienie z powodu braku szkół polskich i polskich nauczycieli.

W niektórych miejscowościach np. w **Martinac**, jest wprawdzie szkoła, lecz nauczyciel Chorwat ma uczyć dzieci, które wcale po chorwacku nie umieją. Nic też dziwnego, że nauka taka żadnych rezultatów wydać nie może. — W miejscowości **Rakowac** jest już od 3 lat budynek szkolny, tylko nauczyciela nie ma, bo ludność polska nauczyciela chorwackiego przyjąć nie chce, a rząd znowu nie chce im dać nauczyciela Polaka. Wskutek tego dzieci kolonistów polskich, bez szkół i bez nauczyciela, wydane są na pastwę wynarodowienia. Od czasu aneksyi, względnie zaprowadzenia konstytucyi w Bośnii i Hercegowinie, stosunki dla ludności polskiej jeszcze się **pogorszyły**. Dawniej rząd udzielał przynajmniej zapomóg szkołom prywatnym polskim, Sejm bośniacki natomiast **skreślił te subwencye** na wniosek posłów chorwackich. Wogóle Chorwaci w Bośni mogą w swoich bezwzględnych metodach wynaradawiania zmierzyć się śmiało z hakatystami pruskimi. Polacy w pocie czoła i ciężką pracą, do której ludność miejscowa nie była zdolna, użyźnili cały obszar kraju, dziś Chorwaci chcieliby wyrzucić ich z kraju, „za Sawę", pod hasłem „Bośnia dla Bośniaków!"

Równie smutno przedstawiają się stosunki **kościelne**. Prócz kapelana wojskowego w Banialuce, ks. **Wójcika**, duszpasterza wysoce zasłużonego około sprawy narodowej, niema innego księdza polskiego, podczas gdy **Rusini**, których jest zaledwie jest kilka tysięcy w Bośni, mają trzech proboszczów i apostolskiego wikaryusza dr. **Żuka**, ruchliwego i gorliwego agitatora, który czyni Polakom na każdym kroku trudności. Ks. Żukowi udało się pozyskać dla siebie 70-letniego starca, biskupa **Markovica** w Banialuce, który zupełnie stoi pod jego, wrogim dla Polaków wpływem. Możnaby wiele pisać o denuncyacyach i intrygach przeciw Polakom u arcybiskupa **Stadlera**, sympatyzującego z kolonistami polskimi, gdyby to nie był temat nad wyraz przykry. Niestety Polacy są i pod względem opieki kościelnej zupełnie opuszczeni.

Podczas gdy metropolita **Szeptycki** nie szczędził trudów, przyjechał do Bośni i wyrobił Rusinom to stanowisko, jakie dziś zajmują, to Polacy żadnej pomocy, ani moralnej, ani materyalnej, z kraju nie otrzymali.

Charakterystycznym jest list jednego z poważnych gospodarzy w Iwanjsku (koło Banialuki), napisany do jednego z jego przyjaciół, zajmujących się stosunkami kolonistów polskich w Bośni. Podaję wyjątki z tego listu w oryginalnej pisowni. Po prośbie o przysłanie książek polskich, zwłaszcza treści historycznej, gospodarz pisze:

„Proszę nam pomódz, żebysmy mogli mnieć polskiego księdza tak jak mają rusini, bo ten ruski ksiądz tłumaczy, że to nasze praojcowie byli rusinami, tylko Panowie przysiłowali być łacinikiem a potem nazwali Polakiem. Tu są dwa mniejsca, gdzie prużno stoi plebanija (Milowac i Dubrowac) a bidni Polacy nie mają księdza a kościół i plebanija jest".

W szeregu innych listów, które przeglądaliśmy, koloniści żalą się na brak szkół i na wynarodowienie. I. **Koło Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie** wysłało w roku ubiegłym swego delegata ks. **Piechnika** do Bośnii, który stwierdził na miejscu brak szkół i nauczycieli polskich i założyło w 5 miejscowościach **czytelnie polskie**, które jednakże nie mogą zaspokoić potrzeb oświatowych naszych kolonistów, dla których należałoby założyć szkoły prywatne, kursa analfabetów. Normalne środki Szkoły ludowej na to nie wystarczają, sądzimy jednak, że Wydział krajowy nie odmówi hojnej subwencyi na ten cel i że może fundusze z **Daru Grunwaldzkiego** mogłyby po części być na ten cel zużyte.

Ponadto zwracamy się do **członków polskich delegacyi austryackiej**, którym stosunki kolonistów polskich w Bośnii z petycyi, przysłanej w ubiegłej sesyi na ręce p. Germana, są znane, aby przy dyskusyi nad kredytem bośniackim żądali od ministra Buriana założenia **szkół publicznych polskich i**

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

8 (Ciąg dalszy.)

Nie występuje on z sążnistymi, pogłębionymi rozprawami, nie sili się na dźwięczną swadę ni okrągły frazes, lecz pracuje w towarzystwie Młodych Przemysłowców, w Sokole, w Czytelniach Ludowych „w koloniach wakacyjnych" i t. d., spędza wieczory na zebraniach, naradach, sekretarskich zajęciach i wszelakich usługach publicznych, pisze ludziom podania, rekursy, nieraz listy do robotników na Saksach. Radzi, nawołuje, popiera, zapobiega i, wśrubowany w młynek wiecznie tętniących spraw, zapomina o sobie, rozdrabnia się, jak pająk wysnuwa z siebie nici na wsze strony, jak źdźbło tonie w potoku ogólnego życia wielkopolskiego. To nie publicysta, lecz działacz społeczny.

„Piast" mieści się na piętrze domu przy ulicy Wilhelmowskiej, łączącej kilometrową wstęgą rynek z dworcem kolei żelaznej. Obok niego, przez ścianę, ekspedycya pisma, a pod nim „Księgarnia Polska", wraz z domem, oficyną, drukarnią i „Piastem" będącą własnością spółki obywatelskiej, na której czele stoi ks. radca Sztum. W kilku ciemnych szafach, osłaniających ściany redakcyi, znajduje się księgozbiór, legowany przez zmałego lekarza, z którego można wypożyczać książki za drobną opłatą na cele publiczne.

Nad dużym stołem redakcyjnym, naprzeciwko Lisnowskiego, zawisła kulista, siwizną przyprószona głowa „odpowiedzialnego redaktora" Romualda Gilkiewicza, który odznacza się kompromitująco czerwonem, niemiłem obliczem, raz po raz drgającem nerwowo, oraz kamiennem milczeniem trapisty. Chłop to zwalisty, niemal herkulesowy. Zawsze starannie ubrany, sztywny, flegmatyczny w ruchach, robi wrażenie urzędnika. I w istocie Gilkiewicz był sekretarzem sądowym, lecz prześladowany, rozdrażniony docinkami sędziego-hakatysty pewnego razu uderzył go w twarz i — poszedł.

Niewiadomo, co spowodowało to zajście w większej mierze, czy sędzia czy alkohol, który pod powłoką niedźwiedziego spokoju nurtuje w Gilkiewiczu, zaczadza mu umysł i pobudza do furyi. Nałóg swój opanował on i ujął o tyle w karby, że w rannych godzinach nie pija wcale i nigdy nie zdarza się, by wynoszono go jak trupa z szynku, gdzie pan redaktor spędza wieczory w najpospolitszem towarzystwie.

Znalazłszy się na bruku bez chleba, Gilkiewicz daremnie szukał zajęcia, staczał się coraz niżej, aż Lisnowski, przekonany dobremi poleceniami i ujęty niedolą „ofiary hakatyzmu", wyciągnął go na wóz i na względnie dobrej stawił stopie. Niebawem jednak począł tego żałować w skrytości.

Pan Tadeusz sam zdawał sobie sprawę, że polszczyzna jego grzęźnie w kałuży prowincyonalizmów i germanizmów, zachwaszczających język Wielkopolan. Ale pióro Gilkiewicza było nad wyraz okropne. Wszystko, co wychodziło z pod niego, wydawało się nietylko nieudolnym, chropowatym przekładem z niemieckiego, lecz stylizowanem według aktów zawiłej, mglistej jurisprudencyi niemieckiej tak, iż najprostsza wiadomość brukowa przekształcała się w zagmatwane sprawozdanie sądowe.

Nie dość na tem. Jakby chcąc stwierdzić, że wdzięczność nie jest z tego świata, Gilkiewicz promieniował niechęcią do Lisnowskiego, objawiającą się w mrukliwych odpowiedziach milczka, w złych połyskach źrenic. Jakoż koledzy redakcyjni, skazani na spędzanie tylu a tylu godzin z sobą, nie zamieniali nigdy ni słowa, które nie byłoby niezbędnem, a po za redakcyą stronili od siebie. Wobec tego Lisnowski przemyśliwał nad tem, jakby pozbyć się wroga, który poniekąd miał go w ręku.

Nad każdą ludową gazetą polską w Prusiech wisi miecz Damoklesa. Każdej chwili może spaść na nią pozew do sądu, proces prasowy. Aczkolwiek Lisnowski wystrzegał się skrupulatnie zatargu z kodeksem ustaw prasowych, a zresztą nie wykraczał po za granice legalności, stało przed nim zawsze widmo procesu. A w tym razie, któż zaręczy, czy Gilkiewicz nie będzie usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialności za inkryminowane zdanie czy artykuł i nie wskaże na Lisnowskiego jako na winowajcę? A władze czyhają na to, aby pod jakim bądź pozorem postawić przed kratki „notorycznego agitatora wielkopolskiego". Łada niebaczne słówko Gilkiewicza [illegible] grom na głowę społecznika polskiego. Jeśli zatem wypowie mu stanowisko, a nazajutrz sędzia śledczy wyznaczy mu termin, Gilkiewicz gotów z zemsty wciągnąć go w sprawę. Lisnowski uważał kolegę za zupełnie do tego zdolnego i na myśl o nim przeszywał go głuchy lęk.

Paląc wątpliwej wartości cygaro, Gilkiewicz wikłał się w kontorsyach stylistycznych i pomrukiwał gniewliwie dlatego, że mu przeszkadzano.

Przy biurku Lisnowskiego siedział wysoki, przystojny gospodarz, czyli właściciel kilkudziesięciomorgowego gospodarstwa z Jaksic, Józef Wilczek. Złożył pięknie, bezbłędnie wypisane zawiadomienie o mającem się odbyć w Jaksicach zebraniu kółka rolniczego i poprosił o kilkakrotne umieszczenie w „Piaście".

Sekretarz kółka nauczył się sam pisać po polsku tak poprawnie, że mógł mu tego pozazdrościć niejeden obywatel ziemski. A ponieważ wysławiał się równie dobrze, minę miał dziarską i w obejściu dość częstą u naszego ludu, wrodzoną ogładę, a nawet pewną arystokratyczną dystynkcyę, mówiącą o szlachetności rasy, był typowym chłopem od parady, którego okolicznościowo pokazywano w Krakowie, we Lwowie, na zjazdach, jako iście pyszny okaz wielkopolskiego kmiecia, jako żywy przykład jego kulturalnego wyrobienia.

Na pożegnanie uścisnąwszy dłoń Lisnowskiego grzecznie, lecz bez cienia uniżoności, Wilczek ozwał się z uśmiechem w niebieskich źrenicach.

— Lada chwila zjawi się u pana redaktora Wółkowska.

— Wółkowska?

— Sypnął jej pan redaktor w „Piaście!"... Cieszyliśmy się z tego wszyscy... Baba się zastanowiła...

— Tak? To mnie cieszy, bardzo cieszy...

Jeszcze redaktor nie domówił tych słów, gdy zapukano z cicha do drzwi. Uśmiech przebiegł po otwartej, miłej twarzy Wilczka, zerknął na Lisnowskiego figlarnie i oddalił się, a w progu ukazała się niska, jakby wszerz rozciągnięta postać starej wieśniaczki w czarnym szalu na głowie.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków. Pani Wółkowska? Niech pani siada — rzekł redaktor, podsuwając jej krzesło.

— Tak, Katarzyna Wółkowska.

Odsapnąwszy raz i drugi, gospodyni poczęła z utkwionemi w podłogę siwemi oczyma.

— Powiadali ludzie i pokazywali w gazycie, że tak źle stojało napisane o mnie, jakobym to gospodarstwo miemcom przedać chciała i lutrów do wsi jaksickiej wpuścić...

— A czy to nie prawda?

Stara poruszyła się, łysnęła okiem niespokojnie i poczęła długą opowieść, że to ma teścia pod „Bydgoszczą", który namawia ją do kupienia większego gospodarstwa w pobliżu miasta, że córka ciągnie ją do siebie, wygody obiecuje schorowanej matce, że dlatego szmat swej ziemi pragnęłaby sprzedać za „barówkę" i wynieść się. (C. d. n.)

równouprawnienia narodowego dla Polaków w Bośnii.

Brak też wszelkiej organizacyi czy to towarzyskiej, czy gospodarczej, czy politycznej wśród Polaków bośniackich. Są jednostki bardzo czynne, jak adwokat dr Jankiewicz, pani Krajewska i pani Drozdowska. Ks. Wójcik, jako kapelan wojskowy, musi zdala się trzymać od polityki i publicznej działalności. Są to zresztą osobistości zbyt nieliczne, aby całą akcyą narodową kierować mogły.

Zniechęcenie u kolonistów polskich w Bośni, jest tak wielkie, że wielu z nich chętnie porzuciłoby obcą ziemię, aby powrócić do kraju. Dr Głąbiński, który, jako prezes Koła polskiego, poinformowany został w roku ubiegłym o żalach kolonistów polskich, uważał myśl przesiedlenia ich do kraju za bardzo szczęśliwą. Są to prawie wyłącznie gospodarze zamożni, posiadający do 50 morgów własnej i dobrej ziemi, ludzie światli i doświadczeni, więc powrót ich do Galicyi przedstawiałby istotnie niemałą korzyść.

Jest to jednak plan, niełatwy do przeprowadzenia. Przedewszystkiem chodziłoby o ochronę naszych kolonistów przed spekulantami, którzyby chcieli wyzyskać ich położenie i za bezcen nabyć ich ziemię. Doniosłą tę akcyę mogłaby przeprowadzić tylko instytucya publiczna, pod kontrolą Wydziału krajowego. Także osiedlenie kolonistów w Galicyi musiałoby nastąpić planowo i z uwzględnieniem stosunków publicznych i interesów prywatnych włościan.

Jeżeliby więc zamiar przesiedlenia kolonistów polskich z Bośni do Galicyi miał być istotnie wykonany, to byłaby to akcya, rozłożona na lata. Dlatego też należy już teraz, bez względu na dalsze plany, przystąpić do założenia szkół polskich w Bośni i zaspokojenie także potrzeb religijnych tamtejszej ludności polskiej. Niemniej byłoby wskazanem przysłanie książek (najlepiej na ręce Tow. Szkoły ludowej), w celu założenia znacznej ilości czytelń. *Sz.*

„Jupe-culotte“.

Mieliśmy już dawno zamiar pisać o tej sprawie, ale świadomi odpowiedzialności, czekaliśmy na źródła. O takich rzeczach jak „jupe-culotte“ nie można pisać na wiatr. Teraz, posiadając materyały z pierwszej ręki, zabieramy się do trudnego, lecz wdzięcznego zadania.

Otóż niech najpierw przemówi historya. Podczas niedzielnych wyścigów konnych w Auteuil pod Paryżem pojawiły się po raz pierwszy panie — tak zwane manekiny — w nowych strojach, mających nazwę „jupe-culotte“. Przyjęcie manekinów było niekoniecznie przyjacielskie. Zewsząd pod ich adresem padały okrzyki ironiczne. Publiczność przy wadze poprzestała na ogólnikowych okrzykach, gdy jednakże manekiny podeszły ku pawilonowi, publiczność wpadła w gniew. „Do budy z niemi! Precz! —wołano gwałtownie. Jakiś apoplektyczny „pater familias“ krzyczał, dusząc się ze złości: „Do haremu! Do haremu!“

Jedna z dziewcząt-manekinów powiedziała po wyścigach do dziennikarzy: „Nigdy nie miałyśmy tak trudnego „lansowania“ jak dzisiaj“. Dla ścisłości historycznej dodajemy, że dzień przedtem odbyło się sceniczne „lansowanie“ nowego stroju, a mianowicie panna Provost, ubrana w „jupe-culotte“, wystąpiła podczas premiery sztuki Bernsteina p. t. „Aprés moi“ w Komedyi francuskiej.

Cóż to jest „jupe-culotte“? Tłomacząc dosłownie powiemy: spodnica ze spodenkami. Ale ta nazwa nie jest ścisłą. Mianowicie istnieje druga nazwa: „jupe-pantalon“, uzupełniająca pierwszą nazwę. A z tego wynika, że istnieją dwa typy nowego stroju. Tak jest rzeczywiście. Typ „jupe-culotte“ składa się ze spodenek, sięgających tylko do kolan i ze spodnicy, która ma rozporek bądź z przodu, bądź z boku umieszczony, a sięgający bądź od kolan do ziemi, bądź od pasa do ziemi. Co do rozporków nie ma zresztą ograniczena. Są modele spodnic od góry do dołu pocięte w szerokie pasy, skutkiem czego spodenki znajdują się tylko pod iluzyą spodnicy.

Typ drugi „jupe-pantalon“, to jest spódnica ze spodniami, różni się od pierwszego tylko tem, że spodnie, rozmaitego kształtu, sięgają aż po kostki. Ten model ma także nazwę „falzar“. Oczywiście w obu typach fantazya może dodawać i ujmować liczne szczegóły, przyczem rozporki tak co do liczby, jak długości, jak zwłaszcza co do ulokowania odgrywają największą wagę. Ilustracye tych strojów, nadeszłe do Krakowa, nie dają o nich należytego pojęcia, co zresztą jest rzeczą naturalną. Stroje kobiece trzeba widzieć na kobietach. Ale paryskie wydawnictwa mód zapewniają, że stroje te są szykowne i posiadają „sveltesse“.

Paryska firma „Andrée et Denise“ przy ulicy d'Uzes wystawiła trzy stroje spodenkowe: strój wieczorowy, salonowy i spacerowy. Strój wieczorowy jest wykonany w stylu „empire“. Krótki żakiecik odsłania szyję. Z pod paska, który jest zakończeniem żakiecika, opada suknia z rozporkiem od kolan, sporządzona z jaśniejszej materyi. Pod spodem są spodnie z „liberty“, bardzo faldziste i sięgające aż po kostki. W stroju salonowym zachodzi tylko ta różnica, że rozporek idzie od pasa aż do ziemi. Strój spacerowy jest rzeczywiście praktyczny, a mianowicie: żakiecik bolero, spodnica tylko od kolan przecięta, z pod której spodnie widać tylko podczas ruchu.

Czy nowy ten strój uzyska powszechne prawo obywatelstwa? Wątpimy. Kobiety wyższego wzrostu, smukłe nieco i wzerowo zbudowane, muszą w w nim wyglądać bardzo dobrze, ale tych jest mało. Inne panie, poradziwszy się lustra, z pewnością zrezygnują z nowej mody. Nie pomoże głos doktorki medycyny Magdaleny Pelletier w Paryżu, znanej feministki, która w imię wolności oświadczyła się za nowym strojem. Kobieta nie poświęci chyba wdzięku dla wolności w stroju.

Ważną rolę odgrywa w tym wypadku opinia publiczna. Otóż w Paryżu dla „jupe-culotte“ opinia publiczna nie jest — jak już wiemy — bardzo przychylną. Mimo pieprzyku nowej mody właśnie mężczyźni są przeciwnikami spodenek. Kilku młodych literatów pragnie sprowokować zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy przez policyę. — W tym celu mają zamiar pojawić się publicznie w towarzystwie pań, ubranych tylko w zwyczajne męskie spodnie. Powstałby naturalnie skandal i zmusił do interwencyi policyę, która co do tego ma pewne przepisy.

Wtedy na policyi ci przeciwnicy spodenkowego stroju zadaliby władzy szereg pytań: „Jaki strój spodenkowy jest zabroniony? Dlaczego nosić można szarawary, a nie zwyczajne spodnie? Czy jest spis krojów i form stroju spodenkowego, przez władze dozwolonych?“ Gdyby policya ukarała demonstrantów, zamierzają oni odwołać się po kolei do wszystkich władz, ażeby posiąść zasadniczy wyrok — a w każdym razie doprowadzić do absurdu wolność stroju.

Gorzej było w Londynie. Tam pewna pani w towarzystwie mężczyzny pojawiła się na Regenstreet w „jupe-culotte“. W oka mgnieniu zgromadził się znaczny tłum i wydawał okrzyki o drastycznej ironii. Pani owa schroniła się do jednego ze sklepów, ponieważ jednakże tłum nie miał zamiaru rozejść się, pani owa odjechała fiakrem do domu.

Berlin widział „jupe-culotte“ dotąd tylko na scenie. — Mianowicie znana z piękności aktorka pani Grete Sorg wystąpiła na scenie „Modernes Theater“ w okrzyczanym stroju spodenkowym. Publiczność zachowała się obojętnie. Na ogół Berlin z prasą na czele zajął wobec mody stanowisko objektywne. — Chce ją najpierw ujrzeć, a dopiero potem sądzić. Prasa wiedeńska skrzętnie notuje wszystkie głosy o „jupe-culotte“, opisuje szczegółowo nowy ten strój, ale mu nie rokuje powodzenia w Wiedniu.

Ażeby wyczerpać rzecz, poduosimy, że profesor wydziału lekarskiego w Parmie, dr Guizzetti oświadczył się za nowym strojem, który, zdaniem jego, nadaje się znakomicie do użytku domowego. Dalej powiada dr Guizzetti, że „jupe-culotte“ posiada wobec ognia wyższość nad dotychczasowemi sukniami, które się łatwo zalają i płoną jak pochodnia. To już jest wątpliwe. Docent uniw. wiedeńskiego, dr R. Savor, twierdzi że nowy stroj pod względem hygienicznym posiada wyższość nad dawnym wobec zimna, wiatru i pyłu. Ale dr Savor wątpi, ażeby nowy strój przyjął się w Wiedniu.

Rzecz oparła się nawet o... Watykan. Dziennik „Osservatore Romano“ organ Watykanu, wystąpił gwałtownie przeciwko „jupe-culotte“. Strój ten — powiada ów dziennik — poniża moralnie kobietę, deprawując zarazem stosunek obu płci.

A Kraków? — zapyta czytelnik. Sądzimy, że nie będzie nam dane oglądać na bruku krakowskim „jupe culotte“. Pamiętamy, jakie zbiegowisko w ubiegłym roku wywołał na linii A-B kapelusz „Chantecler“. Na widok „jupe-culotte“ gawiedź odchodziłaby od zmysłów.

Z nad Wisły.

(Wisła pod Krakowem. — Zator w Nadbrzeziu. — Zator w powiecie mieleckim.)

Od wczoraj woda na Wiśle poczyna opadać powoli. Dziś wysokość wody na Wiśle pod Krakowem wynosiła już tylko 10 ctm. ponad stan zwykły. Rudawa także opadła zupełnie, a w starem korycie Rudawy, gdzie odbywa się zaskiepianie łożyska, podjęto z dniem dzisiejszym dalsze prace.

Najkrytyczniejsze położenie jest w Nadbrzeziu, gdzie utworzył się zator na 5 kilometrów długości. Wczoraj przybyły do Nadbrzezia dwie kompanie pionierów z Przemyśla, pod dowództwem czterech oficerów, wraz z przyrządami ratunkowemi i materyałem wybuchowym. Na miejsce katastrofy przybył także z Krakowa kierownik regulacyi Wisły radca Regiec. Ze strony rosyjskiej próbowano za pomocą prochu rozsadzić zator, ale usiłowania te nie odniosły skutku. Zator stoi na 5 klm, z tego na przestrzeni kilkunastu metrów lody sięgają aż do dna koryta Wisły. Lody piętrzą się wysoko nad wodą na przestrzeni 2 klm. Niebezpieczeństwo gminie nie grozi, niema także obawy przerwania tego wału dlatego, że wczoraj wynosiła się woda poniżej korony wałów. W najniższem miejscu wynosiła 1·20 m. Zaraz po utworzeniu się zatoru stała woda 70 ctm. poniżej korony wałów. Wały te są silne i zmarznięte i to właśnie potęguje ich wytrzymałość. Komunikacya z Sandomierzem przerwana wskutek założenia koryta Wisły lodem, przez który woda spiętrzona przepływa. Zalany jest także teren inundancyjny (zalewowy) między wałami, a chyżość wody na tym terenie, osobliwie przy wale portu nadbrzeskiego, jest bardzo wielka. Wskutek tego podmyła woda koniec lewego wału portu, najwięcej do Wisły zbliżonego, tak dalece, że groziła obawą zerwania tego wału, a tem samem wtargnięcia wody do dolnego końca basenu portowego, w którym stoją parostatki i różne galary z towarami, jak zboże i węgiel, ze strony Królestwa Polskiego przybyłe. Zarządzono jednak natychmiast wykonanie faszynowych robót obronnych w miejscu podrywanego wału i niema obawy, żeby wał ten, do połowy szerokości zerwany, w całości był przerwany.

Oddział pionierów po zrekognoskowaniu sytuacyi rozpoczął rozsadzanie zatoru z dołu na 270 kilometrze Wisły. Akcya ta jednak jest bardzo utrudniona z powodu, że między zatorem a wałem są kępy zalane wodą, a w nizinach pośród tych kęp są silne prądy wody. Zatem dojazd pontonami do zatoru jest trudny i musi być z wielką ostrożnością wykonywany.

Obecnie stan powietrza jest bardzo pomyślny, sądzić więc można, że lody zatoru składają się z płyt stosunkowo cienkich, grubości od 15—20 ctm. Jest więc nadzieja, że lody pod wpływem ciepła stopnieją znacznie.

Akcya pod Nadbrzeziem skierowana jest także w tym kierunku, aby umożliwić przeprowadzenie osób do Sandomierza, których w Nadbrzeziu zebrała się pewna liczba, oczekując przeprawy.

Zator drugi w powiecie mieleckim od 209—216 klm. pod wsiami Otałęż, Surowa i Glinach, także się nie ruszył. Krytyczny stan był wieczór ze środy na czwartek, kiedy woda, spiętrzona w zatorze, podniosła się do stanu 5·70 m. nad normalny stan, według wodomierzu w Otałęży i przy tym stanie równa się prawie z koroną wałów dopływu Wisły Breń. — Jednak, jak było do przewidzenia, przez słabsze i niższe wały po stronie Królestwa Polskiego w tym krytycznym stanie woda przelała się i na przeciwko ujścia Brnia przerwała wał, a znajdując miejsce odpływu w nizinach Królestwa Polskiego poza wałem, tam się zwróciła, tworząc wielki zalew, wskutek czego stan, według wodomierza, obniżył się o 60 ctm. W Surowej szczególnie, gdzie znajduje się 70 domów w terenie pozalewowym, między wałami, woda zalała to miejsce. Domy zalane zostały do połowy okien, a ludność i dobytek musiano ratować czem prędzej.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Reduta prasy. Dziś po południu od godziny 4 do 7 będzie się odbywała w dalszym ciągu sprzedaż biletów wstępu w hotelu Pollera. Kto zamówił miejsce na galeryi i dziś biletu nie wykupi, tego miejsce komitet jutro odstąpi innym osobom, które już poczyniły zgłoszenia na ewentualnie wolne jeszcze bilety.

Jutro o godzinie 5 i pół po południu odbędzie się w salach redakcyi „Czasu“ posiedzenie komitetu panów, których nazwiska zostały ogłoszone przed kilku dniami. Sekretaryat rozesłał do wszystkich członków tego komitetu zaproszenia. Gdyby zaproszenie któremukolwiek z członków komitetu nie zostało doręczone, gospodarze i komitet wykonawczy proszą najuprzejmiej, aby mimo to przybył na posiedzenie, na którem omawiane będą szczegóły programu niedzielnej zabawy i nastąpi rozdział czynności między członków komitetu podczas reduty.

Z Towarzystwa opieki nad młodzieżą. Wczoraj po południu odbyło się w sali V gimnazyum walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad młodzieżą. Zebranie zagaił dyr. Józef Winkowski, który skreliwszy działalność Towarzystwa zaznaczył, że jest nadzieja, iż w bieżącym roku administracyjnym rozpocznie się już budowa bursy im. dra Henryka Jordana, zwłaszcza, że prezydent dr Leo przyrzekł ofiarować imieniem gminy bezinteresownie plac pod budowę wspomnianego zakładu wychowawczego. Po sprawozdaniu z działalności zarządu i jego sekcyi, przyczem dyr. Winkowski zaznaczył, że fundusz na bursę im. prof. Jordana wynosi 1164 kor., udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum.

W dyskusyi zabierali głos: p. Marya Siedlecka, projektując, aby celem przysporzenia funduszów na budowę bursy rozwinąć energiczną akcyę. Prezesem obrano przez aklamacyę dyrektora p. Józefa Winkowskiego; następnie wybrano 20 członków wydziału i 5 członków komisyi kontrolującej.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania z działalności Towarzystwa dowiadujemy się, że Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ założone przed 5 laty celem niesienia pomocy młodzieży, rozwijało bardzo pożyteczną działalność. Wydawano dla młodzieży obiady bezpłatne, zaopatrzono ją odzieżą i książkami szkolnemi. Jak z zestawienia kasowego widać, wkładki członków wynosiły 377·6 koron., podczas gdy ogólna suma dochodów doszła do 2972·4 koron. Tę resztę czerpał zarząd z urządzanych na ten cel odczytów i loteryi. Na obiady i kolacye dla młodzieży wydano 623·4 koron, a korzystało z tego dwudziestu kilku uczniów, stołujących się w taniej kuchni. Na zapomogi wydano 790 koron w ten sposób, że udzielano sześciokoronowe wsparcia, a względnie kupowano obuwie i ubrania.

Koncert uczącej się młodzieży odbył się w Krakowie w niedzielę w sali Tow. technicznego staraniem stowarzyszenia opieki nad dziewczętami. Na program złożyły się różnorodne produkcye młodych amatorów. Część muzykalno-wokalną rozpoczął pięknie obmyślany i napisany prolog pny Marty Suzin na temat gorzkiego losu nauczycielek, zmuszonych szukać chleba na obczyźnie. Niewiadomo tylko, dlaczego prolog ten został wygłoszony w języku francuskim. Dalej nastąpiły produkcye wiolonczelowe p. I. S. ucznia prof. Skarżyńskiego, skrzypcowe pny C. uczennicy p. Wierzuchowskiego, oraz śpiew pny I. B. obdarzonej nader miłym głosem.

Chór mieszany pod batutą p. Bursy wykonał kilka bardzo ładnych pieśni, poczem na koniec pierwszej części programu nastąpiły dwie deklamacye utworów Słowackiego i Konopnickiej, wypowiedziane z należytem zrozumieniem i wielkiem odczuciem. Wieczór zakończyła fantazya sceniczna p. Bogusławskiej pt. „Nowy Rok“, której wykonanie było bardzo staranne i świadczyło o wielkim nakładzie pracy reżyserskiej. Wszystkie role, a było ich 16, zostały przez młodocianych amatorów odegrane bez zarzutu. Niemniej też podobać się musiał taniec, odtańczony przez nadobną parę tancerzy w pięknych francuskich strojach.

Na walnem zgromadzeniu „Znicza“, związku młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie, odbytym dnia 21 lutego b. r. dokonano wyboru wydziału, w którego skład weszli pp.:

Jakób Kielar (przewodniczący), Stanisław Długosz (zast. przewodniczącego), Stefan Orłowski, Kazimierz Borelowski, Janusz Gąsiorowski, Helena Sławińska, Stanisław Sosabowski, Michał Młynarski, Zofia Angermanówna, Tadeusz Sierpniewski, Kazimiera Grużewski, Kazimierz Duch (czł. wydziału), Jedrzej Cierniak, Marya Popielówna, Antoni Brzęk (zast. członków wydziału). Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Tadeusz Kupczyński (przewodniczący), Czuchwa Jędrzej, Andrzej Bystroń. Sąd koleżański stanowią pp.: dr Marcin Zieliński (przewodniczący), Wiktor Supiński (zastępca).

Willy Burmester, słynny artysta-skrzypek, ulubieniec Krakowa, wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego w sobotę 4 marca. Program koncertu, zupełnie nowy, obejmie między innemi Sonatę Brahmsa a-dur koncert Goldmarka — poza tem szereg utworów Bacha, Beethovena, Haydna, Hummla, Schumanna, Mendelsohna, Sindinga, Paganiniego i t. p.

Bilety po cenie zniżonej od 1 do 6 koron sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego do dnia 28 lutego członkom Tow. muzycznego.

Z teatru miejskiego. Dwie pełne humoru komedye Fredry „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“, które teatr wystawia w dniu jutrzejszym, powtórzone będą w poniedziałek d. 27 b. m. Próby odbywają się codziennie. Na poniedziałek otrzymała kasa teatru liczne zamówienia z prowincyi, zwłaszcza ze sfer młodzieży.

Z teatru ludowego. Dziś „Krowoderskie zuchy“ po raz 57. Jutro wodewil „Pod gwiaździstą banderą“, który zdobył sukces śmiechu na obu przedstawieniach.

Komitet balu kupieckiego skonstatował, że nie doręczono adresatom znacznej liczby wysłanych zaproszeń. Wobec tego uprasza komitet o zgłaszanie się po zaproszenia do firmy: M. Prauss, Rynek gł. do p. Jarosza.

Konkurs T. S. L. na Elementarz. Na konkurs, ogłoszony przez Zarząd główny T. S. L. na Elementarz nadesłano ogółem 4 prace: 1) „Lekcye praktyczne dla analfabetów“ od autora, który nazwisko swoje ujawnił. 2) „Elementarz dla dorosłych analfabetów“ pod godłem „Praca“. 3) „Elementarz Juliusza Słowackiego“ pod godłem „Nieście przed ludem oświaty kaganiec“, oraz 4) „Elementarz dla młodszych“, „Elementarz dla starszych“ i „karty do zabawy w abecadło“ — bez godła. Sąd konkursowy, w skład którego wchodzili pp. insp. Julian Dobrzański, Antoni Januszewski, insp. Tadeusz Łopuszański i dyr. Józef Parczyński, poddawszy prace krytycznej ocenie, uznała, że żadna z tych prac nie stoi na wysokości współczesnych wymagań pedagogicznych. Zarząd główny T. S. L., ogłaszając w kwietniu r. z. Konkurs na elementarz dla dorosłych analfabetów, miał głównie na myśli brak celowo i umiejętnie ułożonego podręcznika do nauki i czytania i pisania, zastosowanego do potrzeb dorosłych. Żadnemu z warunków w swoim czasie ogłoszonych, prace nadesłane na konkurs nie uczyniły zadość, nie przyniosły żadnej świeżej myśli, którąby do dziedziny nauczania elementarnego wnosiła nowe zasady lub chociażby tylko pewne ulepszenia znaczniejsze, wobec czego komisya przyszła do wniosku, że żadnej z prac nadesłanych do nagrody polecić nie można, a Zarząd główny na posiedzeniu w dniu 11 b. m. opinię komisyi zatwierdził. Rękopisy zostaną zwrócone autorom po wylegitymowaniu się co do własności.

Pociągi robotnicze. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie będzie przewoziła od 27 lutego b. r. począwszy, aż do odwołania co poniedziałku, wtorku, środy i czwartku na szlaku Rudnik nad Sanem-Kraków przez Dębicę, a na szlaku Rzeszów-Kraków również od powyżej wymienionego dnia począwszy, aż do odwołania, co poniedziałku, wtorku, środy, czwartku i piątku większe transporty robotników, nadzwyczajnemi pociągami osobowemi.

W myśl postanowień taryfy osobowej dla ruchu lokalnego, nie będzie się w tych dniach przyjmowało takich tramportów do zwykłych pociągów osobowych.

Pociągi nadzwyczajne z robotnikami będą przechodziły wprost do Oświęcima względnie Mysłowic. Rozkład jazdy pociągów robotniczych jest ogłoszony po stacyach.

Zamachy samobójcze. Wczoraj wieczorem na ławce na plantach przed dyrekcyą policyi, słuchacz medycyny Rudolf M. zażył eteru w zamiarze samobójczym. Pogotowie ratunkowe odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza.

Dziś w nocy około godz. 3 zauważył żołnierz policyjny, na plantacyach koło pałacu biskupiego, jakiegoś człowieka, który chciał się wieszać na drzewie za pomocą sznurka. Wezwany niedoszły samobójca na inspekcyę policyjną, w czasie zeznań upadł i zemdlał tak, że nieprzytomnego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa — niechęć do życia. Stwierdzono, że niedoszłym samobójcą jest Stanisław E.

Z kraju.

Cieszyn, 22 lutego. (Chrzty pruskie na Śląsku austryackim.) Niemiecki wydział gminy Trzyniec wraz z zarządem austryackiego Towarzystwa górniczo-hutniczego postanowił połączyć Trzyniec wraz z sąsiednią gminą Końska i utworzyć z nich wspólną niemiecką gminę pod nazwą „Kaiserhütte“. Układy obu gmin są już w toku. Końska jest gminą, zupełnie opanowaną przez Niemców. Jak widzimy, Niemcy śląscy naśladują już i tutaj rytuał chrztów pruskich, niemcząc odwiecznie polskie nazwy gmin.

Morawska Ostrawa, 14 lutego. (Zbrodnicza lekkomyślność). Górnik Zawadzki, zajęty w szybie Marya Anna, w Maryańskich Górach, rozbił rozmyślnie swoją lampę górniczą przy pracy na dole, narażając na straszne niebezpieczeństwo wybuchu gazów około 600 górników, razem z nim równocześnie pracujących. Uczynił to z zemsty na swoich przełożonych. Zawadzkiego zaraz aresztowano i oddano do sądu w Morawskiej Ostrawie. W tych dniach odbyła się rozprawa i Zawadzki skazany został na sześć tygodni więzienia.

Trzebinia. (Zabawa „Sokoła“). Staraniem tutejszego Sokoła odbyła się dnia 18 b. m. wieczór taneczny w sali własnej. Zabawa udała się znakomicie i przyniosła towarzystwu piękny dochód. Paniom, które przyczyniły się do uświetnienia wieczoru i pomyślnego wyniku finansowego, składa wydział Sokoła serdeczne podziękowanie.

Bochnia, 20 lutego. (Z gospodarki gminnej. Sprawa oświetlenia miasta).

W jednym z tygodników krakowskich ukazywały się od dłuższego czasu korespondencye, których autor, opierając się na mylnych informacyach i powierzchownych datach, krytykował gospodarkę Rady miejskiej, a w szczególności burmistrza dr Maissa, podnosząc różne, niby poważne zarzuty nieoględności i braku oszczędności w przeprowadzeniu doniosłych w rozwoju miasta inwestycyj, a mianowicie wodociągów i kanalizacyi. Pomijając, że tak wodociągi, jak i kanalizacya technicznie bez zarzutu funkcyonują od samego początku, czem nie mogą się pochwalić większe nawet miasta, jak Tarnów, który już w początkach ma liczne w tym względzie kłopoty, okazało się, o czem zresztą bliżej rzecz znający wiedzieli, że także całe finansowe przeprowadzenie tych przedsiębiorstw przynosi chlubę zarządowi miejskiemu. Stwierdziła to odbyta w tych dniach szczegółowa rewizya, przeprowadzona zgodnie z życzeniem zarządu miasta przez delegata Wydziału krajowego. Rewizya nie tylko skonstatowała wzorowy porządek w rachunkach gminnych, a zwłaszcza w funduszu wodociągowym, ale stwierdziła niezwykłą oszczędność i zapobiegliwość w wydatkach. Sprawozdanie z lustracyi, które nadesłać ma Wydział krajowy, przedłożone zostanie pełnej Radzie i wtedy dla wszystkich dobrej woli mieszkańców będzie najlepsza sposobność do ocenienia wartości zarzutów, czynionych zarządowi miasta raczej ze względów partyjnych, niż rzeczowych. Sam fakt, że mimo wprowadzenia gospodarki gminnej na szerokie tory nowożytnych i kosztownych inwestycyj i mimo ustania propinacyi (z której czynsz wynosił przeszło jedną trzecią budżetu gminy) — dodatki gminne, wynoszące od szeregu lat 20 proc., nie zostały podwyższone — jest dostateczną odpowiedzią na nieszczerą krytykę.

Rada miejska nie myśli jednak wcale spoczywać na laurach, nie zapoznając, że jeszcze wiele potrzeb gminnych wymaga zaspokojenia. Najważniejszą z nich, po dokonanej w ubiegłym roku naprawie dróg, uszkodzonych zakładaniem wodociągów i kanalizacyi i po zaprowadzeniu wielkiej ilości nowych chodników, oraz zbudowaniu nowej targowicy — to sprawa oświetlenia miasta.

Komisya inwestycyjna Rady postanowiła sprawę oświetlenia rozwiązać przez wejście w układy ze skarbem państwa, który przystępuje do budowy nowej elektrowni, zastosowanej do wzmożonego ruchu tutejszej saliny. Na podstawie operatu fachowych znawców, projektuje gmina skarbowi nabywanie odpowiedniej ilości prądu elektrycznego, wystarczającej dla oświetlenia miasta i dla potrzeb prywatnych konsumentów, przyczem inwestowałaby gmina tylko ułożenie kablów w ulicach i stosowną liczbę lamp, nie wdając się w kosztowną budowę elektrowni. Ponieważ zaś elektrownia, przez rząd zbudować się mająca (już w roku przyszłym), w zupełności wystarczy tak dla potrzeb salin, jak i na dostarczenie odpowiedniej ilości prądu dla gminy, zwłaszcza, że oświetlenie miasta absorbowałoby elektrownię w godzinach wieczornych, w których ruch w salinach spoczywa, przeto leży nawet w interesie rządu przyjęcie propozycyi gminy, która, jako miasto przeważnie górnicze, ma słuszne pretensye do życzliwego traktowania jej postulatów. To też nie można wątpić, że przy należytem poparciu sprawy przez naszych posłów, a zwłaszcza przez honorowego obywatela naszego miasta, szefa sekcyi Gałeckiego — miasto nasze w ciągu najdalej dwu lat doczeka się elektrycznego oświetlenia. *r.*

Pruski balon w Galicyi. We wsi Januszkowice (powiat Pilzno) wylądował we wtorek 22 b. m. balon z 4 oficerami armii pruskiej. Podróżni ci, wznieśli się, jak opowiadali w Lipsku i po siedmiogodzinnej jeździe wylądowali w Galicyi. Po gościnie u p. Antoniego Zapalskiego, właściciela Januszkowic, który ich odstawił do kolei do Frysztaku, odjechali zabierając ze sobą powłokę balonu.

Milówka 22 lutego. (Z ruchu karnawałowego). Grono oficyantów sądowych w Milówce pod protektoratem radcy Józefa Schneidra urządziło 18 lutego b. r. zabawę taneczną połączoną z kotylionem — podczas której przygrywała orkiestra wojskowa 56 p. p. Zabawa udała się ponad wszelkie oczekiwania. Wzięło w niej udział przeszło 130 osób. Czysty dochód przeznaczono na cele tutejszej straży ogniowej, Towarzystwo Szkoły Ludowej oraz na cele miejscowej grupy oficyantów kancelaryjnych wyniósł 560 koron.

Gorlice, 22 lutego. (Posiedzenie gorlickiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Spis ludności. Jeszcze karnawał. Wiec drożyźniany)

Na ostatniem posiedzeniu gorlickiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wybrano nowy wydział, w skład którego weszli wszyscy dotychczasowi członkowie. Prezesem Koła wybrano ponownie dyrektora dra Wincentego Szczepańskiego.

Ukończony w ostatnich dniach spis ludności miejskiej wykazał 6941 mieszkańców. W stosunku do liczby mieszkańców z roku 1900, ostatnie dziesięciolecie nie wykazało wielkiego przyrostu. Przyrost słaby, wynoszący około 7 proc., tłumaczą tu, znacznem zmniejszeniem się ruchu handlowego i emigracyą ludności, zwłaszcza żydowskiej, która i tak wynosi pokaźny procent, bo przeszło 55 proc. całej ludności.

Na ostatnie dnie lutego zapowiedziano dwie zabawy. Na 25 w Towarzystwie kasynowem, na dzień następny w Sokole.

W poniedziałek (20 bm.) odbył się w sali Rady miejskiej wiec drożyźniany, przy udziale około pięćdziesięciu osób z różnych sfer urzędniczych naszego miasta. Przewodniczył dyrektor dr Szczepański. Był to już drugi z rzędu wiec, poświęcony tej samej sprawie, na którym komitet „czterech“ przedstawił w osobnych referatach budowę tanich mieszkań, sposoby zwalczania panującej tu drożyzny, nadto poruszył sprawę dodatku aktywalnego. Gorlice bowiem, jedno z droższych miast kraju, zaliczone są dotąd do najniższej klasy dodatku aktywalnego. Najbardziej interesującym był referat radcy Metzgera, który przedstawił w krótkim zarysie treść rokowań z Bankiem krajowym w sprawie budowy tanich mieszkań. Rzecz poruszono bardzo na czasie, bo nie ma tu wogóle mieszkań, a te, które są, są i nie odpowiednie i drogie, (np. za trzy pokoje z przedpokojem i kuchnią płaci się tu i 900 koron). *k.*

Samobójstwo ucznia. Z Sambora piszą nam: Jakaś mania samobójcza opętała młodzież szkolną. Przykład, zwłaszcza zły, jest zaraźliwy. Od kilku miesięcy czyta się na szpaltach dzienników o samobójstwach uczniów. Dzieje się to przeważnie u młodzieńców, nie stojących pod bezpośrednim dozorem rodzicielskim, przyczyny zaś tych smutnych nad wyraz wypadków, należy szukać w braku silniejszych podstaw etycznych i zaniku pierwiastków szlachetnych, włożonych w duszę dzieci dzisiejszego wieku.

We wtorek po południu odebrał sobie tutaj życie wystrzałem z rewolweru, uczeń IV klasy gimnazyalny, Maryan Borowiec, liczący lat 17. Strzał skierowany był w serce. Nikt nie może powiedzieć co było przyczyną samobójstwa. Jak twierdzą niektórzy, miał nią być zawód w miłości. Samobójca nie pozostawił żadnych listów, któreby wyjaśniały powód targnięcia się na młode życie, a zachowaniem się swojem także nie zdradzał złego zamiaru.

Ś. p. Borowiec był synem urzędnika sądowego ze Starego Sambora i „miał na stancyi“ u niezamożnych ludzi, przy ul. Zamiejskiej. Po spożyciu podwieczorku, wyszedł do drugiego pokoju i tam celnym strzałem pozbawił się życia. Zwłoki młodego samobójcy złożono w kostnicy cmentarnej, a nazajutrz w zupełnej ciszy je pochowano.

Ze świata.

Jubileusz A. Lelewicza. Z Poznania donoszą nam: W teatrze tutejszym odbyło się we środę 22 b. m. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 30-lecia pracy scenicznej p. Andrzeja Lelewicza, dyrektora teatru polskiego w Poznaniu. Dawano komedyę Fredry „Pan Benet“ z jubilatem w roli tytułowej, oraz operę komiczną Dunieckiego „Paziowie królowej Marysienki“, w której p. Lelewicz wystąpił w roli markiza de Lussac.

Przybrany odświętnie zielenią teatr zapełniony był po brzegi publicznością, która owacyjnym oklaskiem witała jubilata. Pomiędzy jednym a drugim utworem ustawieni w półkole artyści i artystki sceny poznańskiej wyprawili dyrektorowi owacyę jubileuszową. Muzyka odegrała fanfarę, a z widowni spadł na scenę deszcz kwiatów. Imieniem artystów przemówił p. Werowski, składając hołd pracy i talentowi jubilata, po nim p. Kosiński, podnosząc zalety p. Lelewicza jako kolegi i dyrektora, wreszcie p. Czerniak. U stóp jubilata złożono następnie długi korowód wieńców i darów od publiczności, kolegów i koleżanek. Wzruszony jubilat dziękował pełnem serdecznego uczucia słowem.

Po przedstawieniu w teatrze odbyła się w sali bazarowej uczta na 100 osób, w której wzięli udział członkowie rady zarządzającej teatru poznańskiego. Wygłoszono liczne toasty i odczytano telegramy gratulacyjne, których nadeszło około 150.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza urządza w niedzielę 26 b. m, następujące wykłady:

I. Auerspergstrasse 6, o godzinie 3 i pół po południu, p. dr Edward Goldscheider: „Lew Tołstoj“.

III. Ungargasse 51 a, o godzinie 7 wieczorem, p. J. Malicki: „O naszych wieszczach“

X. Alxingergasse 24, o godzinie 10 przed południem, p. Michał Hulles: „Kapitał w gospodarce społecznej“.

XX. Wintergasse 29/3, o godzinie 10 przed południem, p. Henryk Gottlieb: „Społeczeństwo pierwotne“.

XXI. Immengasse 14, o godzinie 10 przed południem, p. Antonina Szererówna: „Alkoholizm a robotnicy".

Zegary elektryczne. W jednej z sal wykładowych politechniki w Wiedniu, wygłosił profesor tego zakładu naukowego, dr Maks Reithoffer, odczyt o centralnym systemie zegarów elektrycznych. Prelegent podniósł, że w miarę wzmagania się ruchu, ludność odczuwa coraz silniej potrzebę dokładnego czasu, gdy obecnie każdy zegar w mieście inaczej chodzi. Życzeniu temu uczynić może zadość tylko system centralny zegarów elektrycznych, a mianowicie system „Chronos", który ma być zaprowadzony w Wiedniu. Normalne wahadło, poruszane prądem elektrycznym, daje co minutę impuls połączonym z nim zegarom, na których wskazówka za każdym razem posuwa się o minutę. Konstrukcya jest tego rodzaju, że wykluczone są wszelkie przerwy lub niedokładności, a zarazem zbyteczne są przyrządy pośredniczące (relais). Wahadło, nie poruszając żadnych części mechanicznych, może działać z nadzwyczajną precyzyą. W mieście wielkiem potrzebne są centrale filialne (stacye blokowe), które puszczają w ruch okoliczne zegary, posiadają atoli połączenie z główną centralą. Połączenie elektryczne może być urządzone albo za pomocą wolnych przewodów, albo za pomocą kablu telefonicznego, jednakże możliwe jest także połączenie bez drutu. Takie połączenie bez drutu pomiędzy Wiedniem a Korneuburgiem działało zupełnie dokładnie. Można tedy za pomocą centrali w jednem mieście poruszać także zegary w innych miastach za pomocą połączenia bez drutu.

Groźny pożar. Z Cherbourga telegrafują: W tutejszych składach drzewa wczoraj wieczorem wybuchł pożar, który przybrał ogromne rozmiary. Cała nadbrzeżna dzielnica stanęła w krótkim czasie w płomieniach. Straż ogniowa nie może opanować ognia. Wyrządzoną dotąd szkodę oceniają na milion franków.

Wypadek Bienertha. Z Budapesztu donoszą: Podczas wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej wydarzył się następujący wypadek. Prezydent gabinetu, bar. Bienerth, stał oparty o baryerę, prowadzącą wzdłuż schodów do krzesła prezydenta delegacyi. Nagle baryera się załamała i bar. Bienerth upadł. Wówczas pospieszyli mu z pomocą czescy posłowie Bulin i Szramek i podnieśli go. Na widok ten jeden z posłów niemieckich zawołał:

„Patrzcie! gdy my pozwolimy prezydentowi upaść, Czesi natychmiast go podnoszą!"

Zgon bojownika za wolność. Z Medyolanu telegrafują: Umarł tu onegdaj znany bojownik za wolność, Agesilao Venantio, ostatni z bohaterów włoskich, który pod dowództwem Nulla walczył w roku 1863 w powstaniu polskiem. Dostawszy się wówczas do niewoli rosyjskiej, Venantio skazany został na karę śmierci, a następnie ułaskawiony na deportacyę na Sybir, gdzie przebywał do roku 1869. Uwolniony wówczas na mocy nowej amnestyi, wrócił do Włoch i zaraz wstąpił do szeregów Garibaldiego, walczących o przyłączenie Rzymu do Włoch. Po ostatecznem zjednoczeniu Włoch, Venantio osiadł w Medyolanie, gdzie trudnił się kupiectwem. — Umarł teraz w wieku lat 82.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi w niedzielę d. 26 bm.:

Bochnia. Prof. uniw. dr Wacław Tokarz: Żołnierze kościuszkowscy (w sali Rady powiatowej o godz. 5).

Jasło. Prof. Franciszek Bruduiak: Zastosowanie elektryczności, część II (w sali Sokoła o godzinie 4).

Wadowice. Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: Wielki książe Konstanty (1815—1830) w świetle nowych źródeł (w sali Sokoła o godz. 5).

Składki. Na uniwersytet ludowy złożył p. Mazaraki 15 K jako resztę honoraryum ś. p. Zofii Kutyńskiej.

Z kalendarza. W piątek 24 lutego: Macieja apostoła; w sobotę 25 lutego: Zygfryda b. w. i Wiktora m.; w niedzielę 26 lutego: Aleksandra i Małgorzaty.

Wschód słońca dnia 24 lutego o godzinie 6 m. 36, zachód o godzinie 5 min. 10; długość dnia godzin 10 min. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 lutego termometr doszedł od + 3·1 do 8·9 C.; barometr po południu zaczął opadać.

Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 728·8 mm., termometru + 7·2 C.; wiatr południowo-wschodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W piątek d. 24 b. m.: Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (4 wykład).

W sobotę 25 b. m.: Stanisław Szpotański: Generał Zamoyski.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek 24 b. m. Z psychologii porównawczej (2 w.) Wykładający dr Grzywa-Dąbrowski.

W sobotę 25 lutego: Z nad brzegów morza Kaspijskiego (1 wykł.). Wykładający prof. dr Józef Grzybowski.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Książę małżonek".
W sobotę: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".
W niedzielę po poł.: „Karykatury"; wieczór: „Noblesse oblige".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Pod gwiaździstą banderą".
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Pod gwiaździstą banderą".

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lutego.

Ankieta w sprawie nauki historyi powszechnej i historyi polskiej. Rada szkolna krajowa zwołuje na dzień 19 kwietnia b. r. do Lwowa ankietę w sprawie nauczania historyi powszechnej i „ojczystej", tudzież nauk politycznych i społecznych w szkołach średnich. W dniu 20 kwietnia odbędzie się ankieta w sprawie nauczania geografii.

Przedmiotem obrad będzie stosowny rozkład materyału z historyi powszechnej od klasy V., VI. i VIII., tudzież ułożenie i przystosowanie podręczników do nowych planów naukowych.

Do ankiety, która obradować będzie w sali posiedzeń krajowej Rady szkolnej, powołano obok członków Rady szkolnej krajowej także profesorów, pracujących w tym zawodzie.

Szpiegostwo polityczne. Mimo usilnych starań, rotmistrz baron Struve, aresztowany przed trzema tygodniami wraz z Weberówną pod zarzutem szpiegostwa, nie zostanie wypuszczony na wolność. Tembardziej niema mowy o wypuszczeniu Weberównej. Śledztwo przeciw obojgu prowadzi się nieprzerwanie. W ostatnich dniach przesłuchano kilku przyjaciół Weberównej, z którymi we Lwowie utrzymywała bardzo serdeczne stosunki.

Ślub rotmistrza Struvego z Weberówną odbędzie się w tych dniach. Formalności wstępne zostały już załatwione, przeszkody usunięte.

Śledztwo przeciw Gawryłowiczowi, aresztowanemu w Tarnowie w związku z aferą Struve-Weberówna, prowadzi sędzia śledczy w Tarnowie. We Lwowie toczy się dalsze śledztwo przeciw aresztowanemu przed kilku dniami i następnie wypuszczonemu z więzienia byłemu urzędnikowi kolei Karolowi Sturmowi.

Morderca ś. p. Oglińskiej, Kazimierz Lewicki, który przed kilku dniami odstawiony został do szpitala zakładu karnego we Lwowie, został wczoraj odwieziony z powrotem do więzienia, gdyż lekarz orzekł, że mu nic nie brakuje, że tylko jest trochę zdenerwowany wskutek awanturowania się w kaźni. Kiedy Lewickiego wsadzono do dorożki, zasłonił okna firankami.

Rozruchy w fabryce tytoniu w Winnikach. Do Lwowa donoszą: We fabryce tytoniu w Winnikach przyszło przed kilku dniami do zaburzeń robotniczych. Przyczyną ich jest niezadowolenie robotników z powodu zbyt niskich płac. Obecnie bawi w Winnikach komisya, specyalnie ad hoc wydelegowana z generalnej dyrekcyi w Wiedniu.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Przyjaciele"; wieczór: „Quo vadis".
W niedzielę po poł.: „Madame Sans Gêne"; wieczór: „Piękna Helena".

Z delegacyj.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 lutego.)

Budapeszt. Początek posiedzenia delegacyi austryackiej po godz. 10.

Del. Tresic-Pavicic wręczył interpelacyę do wspólnego ministra skarbu w sprawie przedwczesnego i sprzecznego z ustawą spensyonowania naczelnika okręgu Vecserina w Bośni.

Udział Węgier w dostawach marynarki.

Del. Steiner wręczył zgłoszony już nagły wniosek o przedłożenie ugody, zawartej z Węgrami w sprawie dostaw marynarki.

Nagłość wniosku uchwalono.

Komendant marynarki Montecuccoli zaznaczył, że, jak wiadomo, ze strony węgierskiej postawiono warunek, aby w kredycie 312 mil. kor. brały udział, odpowiadający ich kwocie. Zawarto ugodę, która właśnie stanowi przedmiot wniosku nagłego. 36·4% udział Węgier z 312 mil. wynosi 113 mil. kor. Aby osiągnąć tę kwotę, oddano Węgrom budowę jednego okrętu bojowego, dwóch krążowników, 6 torpedowców. Węgry jednakże nie mogą wykonywać dostaw pancerzy. Aby odpadający przez to udział Węgier zagwarantować, oddano im dostawę prochu, amunicyi i dział. Postanowienia te zawarte są w protokole, którego dosłowny tekst będzie przedłożony subkomitetowi komisyi wojskowej.

W głosowaniu wniosek nagły jednomyślnie przydzielono komisyi wojskowej, poczem przystąpiono z porządku dziennego do dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Polityka zagraniczna.

Pierwszy mowca dr Gessmann polemizuje z wywodami delegata Bartolego, który twierdzi, że utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego w Wiedniu nie zdoła podnieść poziomu duchowego studentów włoskich i wyraził obawę, że bezpieczeństwo tych studentów w Wiedniu jest zagrożone.

Dr Gessmann twierdzenia te odpiera, wskazując, że w wiedeńskiej „Alma Mater" odbywają studya wszystkie narodowości i z pewnością wiedeński uniwersytet wypełnia swe zadania. Nie prawdą jest, aby bezpieczeństwo włoskich studentów było zagrożone. Mowca wie tylko, że studenci włoscy w wiedeńskim uniwersytecie strzelali.

Przechodząc do właściwego przedmiotu, przychyla się w zupełności do wytycznych punktów punktów zagranicznej polityki, przedstawionych przez hr. Aehrenthala. Co się tyczy stosunku Austryi do Włoch, to Austrya nie ma żadnych zamiarów wojennych, a zbrojenia jej mają jedynie na celu, aby stosunku swych sił do mocarstw europejskich nie pogarszać i aby w ten sposób być równoznacznym sojusznikiem.

Dalej omawiał stosunki handlowe na Bałkanach.

Demonstracyjna secesya.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej poseł Ellenbogen poruszył między innemi także sprawę więzień rosyjskich i okrutnego obchodzenia się w nich z więźniami politycznymi. Podczas tego ustępu jego mowy hr. Aehrenthal i wszyscy inni reprezentanci rządu opuścili salę obrad.

Z balu dworskiego.

Budapeszt. Na wczorajszym balu dworskim ogólną uwagę zwróciła dłuższa rozmowa cesarza z posłem drem Sustersiczem. — Poseł Sustersicz twierdzi jednakże, że cesarz nie rozmawiał z nim o kwestyach politycznych, lecz jedynie o bieżacych pracach delegacyi. Następnie rozmawiał cesarz także przez czas dłuższy z posłem serbskim przy dworze wiedeńskim oraz z ministrami.

Budapeszt. Na balu dworskim wczoraj zauważono, że cesarz jest znowu zachrypnięty i ma lekki katar. Przez cały czas cesarz trzymał chustkę przy ustach i kaszlał. Obecny na balu lekarz przyboczny dr Kerzl zapewnił, że jest to tylko lekka niedyspozycya, która rychło przeminie.

Prace w delegacyi i parlamencie.

Budapeszt. W delegacyi austryackiej — dziś — ewentualnie na bardzo długiem posiedzeniu — ma być ukończona dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Jutro ma być załatwiony kredyt bośniacki, w przyszłym zaś tygodniu kredyt wojskowy.

Prezydent Izby poselskiej austryackiej Rady państwa, dr Pattai, który bawił wczoraj w Budapeszcie, ma zamiar zwołać Izbę poselską na dzień 7 marca. W pierwszych tygodniach maja ma się odbywać tylko po dwa posiedzenia Izby tygodniowo, ażeby dać czas komisyi budżetowej dla dokończenia pracy.

Dr Pattai sądzi, że komisya ta załatwi się z budżetem do 20 marca, dalej że Izba przedyskutuje go i przyjmie do 1 kwietnia, wskutek czego nie będzie potrzeba uchwalać nowego prowizoryum budżetowego.

Bierny opór.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego.)

Tryest. Dzisiaj udała się do dyrektora kolei państwowych deputacya, złożona z 2 urzędników, 2 podurzędników, 2 sług i 2 robotników z prośbą o interwencyę w sprawie polepszenia płac. W sferach urzędniczych zapewniają, że obecne zaprzestanie biernego oporu jest tylko prowizoryczne i że ponowi się on, gdy rząd nie spełni dość rychło żądań urzędników. — Również ponownem rozpoczęciem biernego oporu grożą urzędnicy w razie, gdyby ich przywódcy mieli być ukarani.

Przeciw zbrojnemu pokojowi.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego.)

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przeciw wnioskowi deputowanego Sombata (soc.) w sprawie odroczenia budowy 2 okrętów pancernych aż do ukończenia międzynarodowej konferencyi w sprawie ograniczenia zbrojeń oświadczył się minister Pichon, który określił wniosek, jako w obecnej chwili niebezpieczny.

Pierwszą część wniosku, wzywającą rząd, aby z mocarstwami zagranicznemi, specyalnie z Anglią i Niemcami, rozpoczął przedwstępną konferencyę w celu równoczesnego ograniczenia zbrojeń, odrzucono, wobec czego odpadło głosowanie nad resztą wniosku.

Wniosek dep. Dumonta, wzywającey rząd, aby, w porozumieniu z zaprzyjaźnionemi mocarstwami, na porządku dziennym następnej konferencyi haskiej postawiono sprawę równoczesnego ograniczenia zbrojeń, został za zgodą Pichona znaczną większością przyjęty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24 lutego.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem.

Katowice. Z Piotrkowa donoszą, że wczoraj aresztowano tam niejakiego Drexlera, handlarza żywym towarem, wraz z dwudziestoma jego agentami. Szajka Drexlera operowała głównie w Galicyi i Królestwie Polskiem.

Przedwczesne oskarżenia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza list posła ruskiego Okuniewskiego, który twierdzi, że w rozprawie lwowskiej o napad na uniwersytet udowodniono (?!), iż studenci polscy, dla zachowania polskiego charakteru tego uniwersytetu, utworzyli grupę uzbrojoną (bojówkę), złożoną z 20 ludzi, która prowokowała studentów ruskich, a w dniu krytycznym zbudowała barykady, celem uniemożliwienia Rusinom opuszczenia gmachu. Dwaj starsi strzelcy tej grupy, wyćwiczeni w strzelaniu, zaczęli strzelać i od ich kul też zginął prawdopodobnie ruski akademik Kocko. (Możeby p. Okuniewski poczekał na dalszy tok rozprawy. Zeznania oskarżonych najmniej są w tej sprawie autentycznem świadectwem. Prz. red.).

Nowe przepisy egzaminacyjne.

Wiedeń. Pod przewodnictwem szefa sekcyi Ćwiklińskiego odbyła się tu w ostatnich dniach ankieta w sprawie nowych przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich i liceów żeńskich. W obradach tej ankiety wzięło udział ogółem 32 osób, przeważnie dyrektorów zakładów naukowych oraz innych pedagogów. W najbliższych dniach pojawi się też rozporządzenie, zawierające nowe przepisy egzaminacyjne dla ich kandydatów.

Ustawa bankowa.

Budapeszt. Dzienniki rządowe donoszą, że opozycya zaniechała już swojej akcyi przeciw ustawie bankowej, która też rychło zostanie uchwalona.

Szpieg przyjacielski.

Insbruk. Na Monte Brioni aresztowali żołnierze austryaccy pewnego malarza niemieckiego pod zarzutem szpiegostwa. Przy aresztowanym znaleziono plany wojskowe i rysunki sytuacyjne z fortów.

Proces Kwileckich.

Lipsk. Rozprawa przed Trybunałem Rzeszy w sprawie hr. Kwileckiej i jej syna została ponownie na czas nieograniczony odroczona.

Anarchiści rosyjscy w Londynie.

Londyn. Wczoraj w nocy znowu jeden policyant został zamordowany przez anarchistów rosyjskich w dzielnicy Puttenham. Mordercę ujęto. Bliższych szczegółów na razie brak.

Po śmierci ministra wojny.

Paryż. Minister wojny, generał Brun, zmarł wczoraj.

Paryż. Prezydent min. Briand interymistycznie obejmie ressort wojny, aż zamianowany będzie następca generała Brun'a. Zamianowanie nowego ministra nastąpi dopiero po pogrzebie Brun'a.

Wybór ma paść na jednego z czynnych generałów. W pierwszym rzędzie wymieniają gen. de Lacroix. Briand przywiązuje wielką wagę do jego wstąpienia do gabinetu. Także gen. Manoury, który od niedawna zajmuje stanowisko generał-gubernatora Paryża, wchodzi w rachubę. Pogrzeb gen. Brun'a odbędzie się w poniedziałek.

Anglia w Egipcie i na Cyprze.

Londyn. Dzienniki donoszą, że rząd angielski ma zamiar wzmocnić swoją armię okupacyjną w Egipcie, oraz podwoić załogi angielskie na wyspie Cyprze.

39 ofiar pożaru wagonu.

Perm. Na kolei permskiej w pociągu osobowym nr 3, w nocy, w pobliżu stacyi Wozniesienskaja, z powodu wybuchu olejku eterowego, wiezionego przez podróżnego, spalił się wagon trzeciej klasy. 7 podróżnych żywcem zginęło w płomieniach, a 32 osoby uległy ciężkim oparzeniom. Rannych przewieziono do szpitala ziemskiego w Permie.

Kanada przeciw Stanom.

Nowy Jork. Z Ottawy donoszą, że parlament kanadyjski powziął uchwałę, zwracającą się przeciwko ewentualnej aneksyi Kanady przez Stany Zjednoczone, a oświadczającą się za wiernem wytrwaniem przy Anglii.

Praga. Arcybiskup Skrbeński zapadł na ciężką influenzę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 lutego.

Epidemia wścieklizny psów. Od kilku dni pojawiały się w Podgórzu i okolicy Krakowa liczne wypadki pokąsania ludzi przez wściekłe psy. Psy włóczą się zagrażając niebezpieczeństwem rozwleczenia tej choroby do Krakowa. W Dąbiu wściekły pies pokąsał kilka osób — ten sam w Piaskach pokaleczył właścicielkę sklepiku i jej dziecko. Z Podgórza zgłosiło się kilka osób do zakładu dra Bujwida, które uległy pogryzieniu prawdopodobnie także przez chore psy. Dziś zabito także podejrzanego psa na ulicy Brackiej w Krakowie, który pokąsał dwie osoby. Oprawca miejski sprzątnął zabitego psa, który będzie poddany oględzinom lekarskim, celem zaopiniowania, czy rzeczywiście miało się do czynienia z chorem na wodowstręt zwierzęciem.

Mianowanie weterynarzy. Ze Lwowa telegrafują:

Namiestnik zamianował weterynarza pow. Maryana Orzechowskiego, starszym weterynarzem powiatowym, a asystenta wet. Gabryela Mandelbauma weterynarzem powiatowym.

Zabicie tajnego agenta. Z Kielc donoszą: Onegdaj zastrzelono tu na ulicy b. konduktora Ziółkowskiego, którego podejrzywano o pozostawanie na usługach ochrany. Podczas zarządzonego pościgu policya była ostrzeliwana ze strychu jednego z domów. Jeden ze strzelających został zabity, dwaj zbiegli.

Odcięta głowa. Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj w Mokotowie, w ogrodzie Szustra, znaleziono zawiniętą w papier odciętą od tułowia głowę młodej, mniej więcej trzydziestoletniej kobiety. Głowa była prawdopodobnie przerzucona przez parkan i leżała zapewne kilka dni.

Sprawców tajemniczej zbrodni dotychczas nie wykryto.

Z Warszawy. (Przyjazd ministra wojny. — Krociowy zapis na cele publiczne. — Rabunek i strzały w sklepie.)

— Minister wojny generał Suchomlinow przybył do Warszawy i po całodziennym pobycie opuścił miasto.

— Wczoraj otwarto w sądzie testament zmarłej niedawno p. Anny Bothe, współwłaścicielki fabryki kas.

Z ogólnej cyfry majątku wynoszącego 1 milion rubli, zapisała zmarła 250.000 rubli na cele publiczne, a mianowicie 50.000 rubli na szpital ewangelicki, 6.000 rubli na ubogie matki, 10.000 rubli na szpitalik dla dzieci, 6.000 rb. na Pogotowie, 6.000 rubli na przytułek dla robotników, 6.000 na „Macierz", 5.000 rubli na Tow. kolonij letnich, 6.000 rubli na wpisy szkolne dla ewangelików, 4.000 rubli na wpisy dla uczenic konserwatoryum, 3.000 rubli na cmentarz ewangelicki, 2.000 rubli na cmentarz Powązkowski i cały szereg pomniejszych.

— Wczoraj usiłowało 3 bandytów ograbić sklep z wyrobami tabacznymi Lejbkorna przy ul. Franciszkańskiej. Napastnicy, sterroryzowawszy rewolwerami personal i samego właściciela zagrabili 50 rubli i zranili strzałem w nogę syna właściciela sklepu. Pościg nie wydał rezultatu.

Zamarznięci żołnierze. Z San Remo telegrafują: 29 żołnierzy włoskich, którzy odbywali ćwiczenia w pobliskich górach, zamarzło. W stanie bardzo niebezpiecznym przewieziono ich do szpitala, gdzie wielu z nich musiało popdać się amputacyi nóg i rąk.

Burzliwe sceny w teatrze. Z Paryża telegrafują: Burzliwe demonstracye, których widownią był przed wczoraj teatr francuski podczas wystawienia sztuki Bernsteina, powtórzyły się wczoraj. Autora wyszydzano. Demonstranci grali na rozmaitych instrumentach. Przyszło do kilkakrotnych bójek, którym kres położyła policya. 26 demonstrantów aresztowano, ale niebawem wypuszczono ich na wolną stopę.

Śniegi w Małej Azyi. „Lokal Anzeiger" donosi z Ditli: w Małej Azyi pod ciężarem spadłego śniegu zawalił się tam jeden dom, w którego gruzach zginęło 18 osób.

W Konii, z powodu ogromnych zasp śnieżnych, musiano wstrzymać roboty około budowy kolei bagdadzkiej. Wśród robotników wywołało to takie niezadowolenie, że musiano sprowadzić wojsko.

Mianowania w budownictwie.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego.)

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik zamianował adjunktów budownictwa: Henryka Albrechta, Bronisława Januszewskiego, Leona Pruchniewskiego, Romana Pabińskiego, Józefa Fogelmanna, Włodzimierza Szustera, Jana Wowkonowicza, Eugeniusza Zdanowicza, Karola Schindlera, Maksymiliana Bittnera, Franciszka Zachara, Leona Nowotarskiego, Stanisława Dunikowskiego, dr Marcelego Marciukowskiego, Wiktora Łuczkowa i Emila Wekluka, inżynierami.

Praktykantów bud. Gustawa Hirschhorna, Aleksandra Boberskiego, B. Kleinera, oraz asyst. szkoły politechn. Miecz. Zagórskiego i architektów pryw. Wacława Grzymalskiego i Leopolda Przychistala zamianował namiestnik adjunktami budownictwa.

W końcu słuchaczy polit. Jakóba Sygalla, Oskara Frisera, Henryka Zawadowskiego i Wł. Nowaka mianował namiestnik praktykantami budownictwa.

Namiestnik przeniósł starszego inżyniera i kierownika ekspozytury kierownictwa regulacyi Wisły w Szczucinie, Karola Peszkowskiego, do Lwowa i powierzył kierownictwo tej ekspozytury inżynierowi Tadeuszowi Paszkowskiemu.

Namiestnik przeniósł inżynierów Mieczysława Stankę z kierownictwa regulacyi Wisłoka w Rzeszowie do Lwowa, Witołda Dziędzielewicza ze Lwowa do kierownictwa regulacyi Wisłoki w Dębicy, Liberata Krasuckiego z kierownictwa regulacyi Wisłoki w Dębicy do Lwowa, Bronisława Januszewskiego z kierownictwa regulacyi Łomnicy w Kałuszu do ekspozytury kierownictwa regulacyi Wisły w Szczucinie, adjunkta bud. Józefa Kanię z kier. reg. Wisły w Krakowie do Lwowa; prakt. bud. Władysława Hollingera z oddziału techn. starostwa w Krakowie do oddziału techn. starostwa w Stanisławowie, a Kazimierza Teleśnickiego ze Lwowa do oddziału techn. starostwa w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy ś. p.
MARYI Z ADAMSKICH
Tadeuszowej Kwiecińskiej
odprawionem zostanie
w poniedziałek dnia 27 lutego b. r. o godzinie 9 rano, jako w drugą rocznicę śmierci, w kościele OO. Dominikanów w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej
Nabożeństwo żałobne
na które pozostały mąż, dzieci, matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych i Przyjaciół.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·27. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 671·75. Akcye węg. zakł. kred. 869·—. Akcye Anglobanku 332·50. Akcye Unionbanku 633·50. Akcye Bankvereinu 561·—. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 744·25. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 355·—. Alpiny 786·75. Rima-Muranyi 684·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·— Losy tureckie 256·25. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: słabsze.

Berlin, 24 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·—. Tow dyskontowe 197·12.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 lutego. 4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 255·— rb.; Lilpop 131·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 332·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 lutego.
Pszenica na kwiecień 11·57 do 11·58; pszenica na maj 11·29 do 11·30; pszenica na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień 8·11 do 8·12; żyto na październik 7·96 do 7·97; owies na kwiecień 8·42 do 8·43; owies na październik 7·16 do 7·17; kukurudza na maj 5·63 do 5·64; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·85 do 13·95.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, deszcz.

Osoba

inteligentna, z językiem niemieckim, polskim, mogąca się zająć dziećmi lub gospodarstwem, poszukuje posady. Kraków. Kanonicza 18, parter. 1786

Fortepian

krótki do sprzedania u stroiciela J. Stopki, Kraków, ul. Krzywa 9, parter. 1795 1 3

Pokój do śniadań

w śródmieściu, sprzedam. Zgłoszenia pod **Z. N.** poste restante **Kraków.** 1792 1 3

Sprzedam tanio

kasę ogniotrwałą Nr $4^1/_2$. Zgłoszenia pod **Z. W. 13.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 1785 1 2

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.

1019 32 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Spólnika

z kapitałem od 10.000 koron wzwyż, poszukuję zaraz celem rozszerzenia bardzo intratnego interesu. Tylko poważne oferty uwzględniam. Zgłoszenia pod **„Spólnik 328"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1767 1 3

Potrzebne 2 panny do biura.

Zgłoszenia przyjmuje **Karol Schapira,** Starowiślna 6, od 9—10 i od 5—6. 1804

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka

Bracka 13

1461 5 6

Bank handlowy

w Oświęcimie

poszukuje **kasyera.** Kaucya wymagana. Oferty wprost do Banku najdalej do **28 lutego b. r.** 1805 1 2

Maszynista

zdolny i dobry ślusarz, mogący wykazać się dobremi świadectwami i dłuższą praktyką w parowych fabrykach cegieł i dachówek, a umiejący obchodzić się z motorem elektrycznem, znajdzie **zaraz** posadę.

Cegielnia parowa i fabryka dachówek Broch i Lewenheim w Tarnowie. 1788 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

234 28 0

Karlsbadzkie sucharki

1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 6 10

Zawsze nowości



najtańszych i najpiękniejszych kart z widokami we wspaniałem artystycznem wykonaniu farbami, jak piękności kobiece, karty z kwiatami i krajobrazami, karty na urodziny i imieniny, Nowy Rok, Wielkanoc, i Zielone Świątki.

Karty są nadzwyczaj tanie, gdyż są opatrzone firmą

20	kart opłatnie	0·30 K
50	„ „	0·70 „
100	„ „	1·30 „
200	„ „	2·50 „
500	„	5·25 K
1000	„	10·— K.

Wysyłka po otrzymaniu należytości gotówką lub markami listowemi. Zlecenia wyżej 2 K za zaliczką uskutecznia **HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 2963 (Czechy.** Katalog główny opłacony za darmo. 774 1 3

Wiosna 1911. **Wiosna 1911.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ"

Nowości w wełnie, jedwabiach! - - - - Gotowe kostyumy — paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! 976 3 0 **Próby franco na żądanie!**

Dobrego stolarza

poszukuje fabryka maszyn przy ul. Krótkiej 1. 1803 1 2

NAJLEPSZA CZEKOLADA z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

821 12 0

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy. Długa 21, II piętro. 1329 15 15

Języka niemieckiego, rosyjskiego i angielskiego

a także i innych, przedmiotów szkół niższych i średnich udziela A. K. Bliższa wiadomość od godz. 9 do 12 i od 2 do 4, plac Szczepański (u p. B. Matejki). 1507 3 3

Do ulokowania

30.000 kor., na II hipotekę realności w Krakowie lub Podgórzu. Wiadomość w kancelaryi notaryusza Dra Starzewskiego w Podgórzu. 1791 1 3

Rządca-ekonom

kawaler, lat 27, z ukończoną szkołą rolniczą, mający 7 lat praktyki gospodarczej, poszukuje posady rządcy, ekonoma lub pomocnika gospodarczego. — Zgłoszenia pod **F. F.** poste rest. **Kraków.** 1680 3 3

L. cz. E. II. 164/II. 1780 1 3

8.

EDYKT LICYTACYJNY.

Wskutek uchwały z dnia 13 stycznia 1911 liczba czynności E. II. 164/II, sprzedane będą z wolnej ręki u Filipa Raczka w Tarnowie, przy ul. Krakowskiej, wózki do wyjazdu, 2 dubeltówki, wyroby rymarskie, szafy, jednak za poprzedniem porozumieniem się z ts. organem wykonawczym.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnowie, Oddział VI. dnia 13 stycznia 1911 r.

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk. z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** Sprzedaje również wszelkie wyroby jubilerskie złote i srebrne za bezcen. 1802 1 5

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Pożyczkowego „Samopomoc"

w Radomyślu Wielkim

Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 7 marca 1911 r.** o godzinie 3 popołudniu w biurze Towarzystwa w Radomyślu Wielkim z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1910;
3. Wylosowanie 1 członka z Rady nadzorczej i wybór uzupełniający na miejsce wylosowanego;
4. Wybór komisyi rewizyjnej;
5. Rozdział zysku z roku 1910;
6. Ustanowienie stopy procentowej od udzielić się mających pożyczek w roku 1911;
7. Wnioski członków.

W razie braku kompletu statutem wymaganego na tem posiedzeniu, powtórne posiedzenie odbędzie się **dnia 8 marca 1911** o godzinie 4 po południu w temsamem miejscu i z tymsamym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych prawomocnie uchwalać i obradować będzie. 1779

RADA NADZORCZA

Towarzystwa Pożyczkowego „Samopomoc" w Radomyślu Wielkim, Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Ziemniaki jadalne

kupuję z odstawą do którejkolwiek stacyi kolejowej i proszę o opróbkowaną ofertę pod adresem **„Dom handlowy",** Kraków, ulica Długa 10, II piętro. 1793 1 10

Miód! Miód!

pod gwarancyą prawdziwy i czysty, żółty jak złoto, w 5 kg. blaszankach za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **S. Ellenberg, Skałat 25.** 1777

Potrzebna panna

do sklepu masarskiego, obeznana dobrze w tym interesie, od 15 marca. Wiadomość: ul. Garbarska l. 12, oficyna, I piętro. 1540 10 10

Francuzka

z krawieczyzną i wybornemi świadectwami. **Kapucyńska 3, Protection.** 1723 3 3

Apteka w Zarszynie

poszukuje **starszego aspiranta.** 1728 3 0

Kto przetłomaczy

dziełko z niemieckiego za 40 koron. **M. J. R.** poste restante **Kraków.** 1759 2 3

Technik budowniczy

z bardzo dobrą 10-cio letnią praktyką w biurze i na budowie, poszukuje posady. Przyjmuje prace do domu. — E. Czarnowski, Garbarska 7, w Krakowie, telefon 36. 1719 2 3

Masło

naturalne, codziennie świeże w 5 klg. paczkach za 10·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepésólalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka ½ masła ½ miodu za 8·80 kor. opłatnie. 1707 4 10

Willa

piętrowa, nowa, wolna 10 lat od podatku, budowana z komfortem, o 10 ubikacyach mieszkalnych, kuchni, pokoju dla służby, 4 przedpokojach, doskonałych piwnicach, z elektrycznem oświetleniem, półmorgowym ogrodem warzywnym i frontowym kwiatowym, położona o 2 minuty od rynku, w najzdrowszej części miasta — jest każdego czasu do sprzedania

Wiadomość w biurze Dra Krókowskiego w Wadowicach. 1630 3 12

Pożyczki

dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 8 12

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 168 19 36

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Relfera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 7 0

ZDOLNY MASZYNISTA

obeznany także z popędem elektrycznym Drehstrom, sztucznem chłodzeniem amoniakowem, który potrafi wielkie i skomplikowane urządzenie maszynowe Browaru utrzymywać w porządku, znający się doskonale na reperacyach i monterce, potrzebny do wielkiego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia tylko od ukwalifikowanych sił pierwszorzędnych z podaniem warunków i referencyj przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1775 1 2

PALMA

BEZ

:. przesady można powiedzieć, że prawdziwe :.

KAUCZUKOWE

OBCASY DO OBUWIA

PALMA

stanowią jeden z najważniejszych przedmiotów nowoczesnej hygieny. Sprawiają, że chód jest cichy i lekki, usuwają drażnienie nerwów i odpowiadają najwyższym wymaganiom. Nie ma się

żadnego

większego wydatku o halerza, gdy się nosi obcasy „Palma", lecz przeciwnie, oszczędza się, gdyż obcas „Palma" jest niezniszczalny. Kto ceni zdrowie, niech hygienie nowoczesnej dotrzymuje

kroku!

1371 3 4

PALMA

Podróż do Palestyny i Egiptu.

W pierwszych dniach marca b. r. wyrusza z Galicyi, względnie ze Lwowa, pielgrzymka do Ziemi Świętej przez Czerniowce, Bukareszt, Konstantynopol, Kaiffę, Jaffę do Jerozolimy, z powrotem przez Kairo, Aleksandryę, Ateny i Konstancyę do kraju. W podróży tej bierze osobisty udział, także jako uczestnik, J. Eks. Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz. — Bliższych szczegółów, wyjaśnień i programów udziela: **Biuro podróży Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmanna 9.** 1182 4 4

Galic.

AUTO-GARAGE

W. USTYANOWICZ i Ska

Kraków - - - ul. Smoleńska l. 31.

Telefon 0107. Telegr. adres: Ustyanowicz, Smoleńska 31

Naprawa samochodów, rekonstrukcye i odnawianie wozów. Precyzyjne najnowszej konstrukcyi maszyny i pierwszorzędny personal techniczny daje gwarancye nienagannego wykonania wszelkich napraw w nasz fach wchodzących. 219 15 20

Kto chce sadzić drzewa, krzewy,

kwiaty, niech zażąda opisu szkoły drzewek H. Zrzavý, Okrouhlitz, Czechy 1733



„KRONOS"

najnowsze i najlepsze dotychczas istniejące

258 16 16 **naftowe palniki żarowe.**

Proste, bez regulacyi, płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15''' zwyż

1 litr nafty wystarczy na 16 godzin.

Cena palnika z siatką i szkiełkiem 8 koron. Eleganckie kompletne lampy stołowe i wazy do lamp wiszących po najtańszych cenach. Odsprzedawcy i agenci wszędzie poszukiwani. Wyłączna sprzedaż na Galicyę, Bukowinę, Rosyę i Rumunię. Wysyłka na prowincyę u firmy

Leon Münz we Lwowie, Zygmuntowska 12/2.

Sprzedaż detaliczna w Krakowie, M. Zwilling, Sławkowska 4.

Rutynowany koncypient

poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Koncypient" poste restante **Kołomyja.** 1761 2 3

Dr praw

władający poprawnie językiem niemieckim, poszukuje popołudniowego zajęcia u adwokata lub notaryusza. Zgłoszenia pod **Dr Alfred V.** poste restante **Kraków.** 1769 2 3

Apteka pod Koroną

w Tarnowie

poszukuje **asystenta farmacyi** od dnia 1 kwietnia. 1757 2 3

Lokal

na biuro handlowe lub przemysłowe, składający się z 2-ch ubikacyj, w śródmieściu, przy placu Szczepańskim pod l. 6 położony — zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Centralnem Towarzystwie handlowem w Krakowie (Reformacka 3). 1749 7 3

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 1419 7 12

Kraków, róg Sławkowskiej i św. Marka, wejście od św. Marka

Chłopaczek

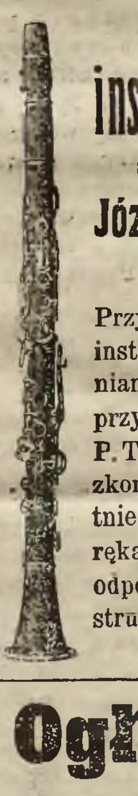
kilkutygodniowy, zdrowych, inteligentnych rodziców, zaraz na własność lub za wynagrodzeniem do oddania. Wiadomość: Kraków, Szlak 37, Stachowiczowa. 1774 2 2

Matematyki

udziela uczniom szkół średnich **słuch. IV r. filoz.** Przygotowuje do egzaminów. Wynagrodzenie w stosunku 1·20 K **za godz.** Zgłoszenia: Bolechowski, Uniwersytet. 1544 5 5

Panna

z prowincyi, z dobrego domu, mająca posagu 6000 kor., dla braku znajomości pragnie poznać się z mężczyzną poważnym, na pewnem stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia nieanonimowe do 5 marca pod adresem **R. W. 5.** poste restante **Kraków.** 1772 2 3



Najlepsze

instrumenty muzyczne

sprzedaje z poręczeniem

Józef Tichy w Ołomuńcu

ul. Franciszka Józefa 12.

Przy kapelach znajdujące się instrumenty z wadami wymieniam chętnie na nastrojone lub przyjmuję do naprawy i strojenia. P. T. Stowarzyszeniom lub Związkom studenckim sprzedaję chętnie na miesięczne spłaty za poręką i obejmuję nieograniczoną odpowiedzialność za każdy instrument. — Firma słowiańska! 182 42 0

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

w Starym Sączu

odbędzie się **dnia 5 marca 1911 r.** o godzinie 2 po południu w sali Sokoła, na które zaprasza się wszystkich członków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1910, tudzież wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910;
3. Rozdział zysku i ustanowienie dywidendy za rok 1910;
4. Wybór jednego członka Dyrekcyi za czas do 31 grudnia 1912;
5. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej;
6. Zmiana statutu;
7. Wnioski i interpelacye.

Każdy uczestnik Zgromadzenia ma się wylegitymować kartą udziałową.

W Starym Sączu 22 lutego 1911.

Stanisław Dąbrowski

1778 prezes Rady Nadz

REUMATOL

najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

1555 **Skład główny** 3 20

Apteka pod „Białym Orłem" Kraków, Rynek A-B., Nr. 45.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.